WIADOMOŚCI LEGNICKIE

ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU — TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 6 (202) Rok VIII — 10 — 16 lutego 1961 r. — Cena 1 zł

JAK WYZWALANO LEGNICĘ

Lejtnant Nikołaj Jakowlewicz Siedorenko.

Z okazji rocznicy wyzwolenia Legnicy przeprowadziliśmy rozmowę z oficerem Armii Radzieckiej por. Nikołajem Jakowlewiczem Siedorenko, uczestnikiem ofensywy zimowej, który brał udział w wyzwoleniu naszego miasta.

— Od kiedy tow. porucznik służy w wojsku?

— Od roku 1941. Najpierw służyłem na dońskim, później na stepowym i ukraińskim froncie. Pododdział artylerii, w którym służyłem w czasie ofensywy zimowej wchodził w skład I ukraińskiego frontu.

— Skąd wiodły drogi do Legnicy?

— Najpierw braliśmy udział w wyzwoleniu Opola. Po wyzwoleniu tego miasta otrzymaliśmy zadanie bojowe: wyzwolić Wrocław. Po dojściu do Wrocławia otrzymaliśmy inne zadanie, a mianowicie — Legnica, zwana jeszcze wówczas Lignicą. Wrocław ominęliśmy dlatego, że już był okrążony przez inne nasze wojska.

— Jak wyglądało samo wyzwolenie Legnicy?

— Proszę mi wybaczyć, że nie będę przytaczał szczegółów, gdyż wiele nie pamiętam. Gdybym wówczas wiedział, że po kilkunastu latach będzie ktoś przeprowadzał ze mną wywiad, to na pewno bym sobie te szczegóły zanotował.

Ale wróćmy do sprawy. Otóż po rozpoczęciu marszu od Wrocławia z dróg w ogóle nie korzystaliśmy, ponieważ były zabarykadowane rozbitym sprzętem niemieckim. Na drogach można było spotkać wszystko, co tylko było używane na wojnie, a więc samochody, motocykle, działa, czołgi i w dodatku moc trupów żołnierzy niemieckich.

Posuwaliśmy się bez większych przeszkód, jedynie w odległości 12 km od Legnicy spotkaliśmy niemiecką obronę składającą się z dwu pododdziałów piechoty i kilku czołgów jako środków wzmocnienia.

Po artyleryjskim i lotniczym przygotowaniu do natarcia przełamaliśmy tę obronę. Niemcy wycofali się, ale nie do miasta a jedynie obeszli je. Na podstawie rozmów z ludnością sądziliśmy, że w mieście są już inne nasze pododdziały. Wysłaliśmy zwiad motocyklowy, który stwierdził, że w Legnicy nie ma ani Niemców, ani naszego wojska.

Dnia 11 lutego o godz. 6,00 wkroczyliśmy do miasta.

— Jak wyglądało w tym czasie miasto?

— Ludzi prawie nie spotykaliśmy. Ci, którzy pozostali — starcy, kobiety — wszyscy pochowali się do piwnic. Sklepy i duża część domów paliła się. W oknach wywieszono białe flagi, a gdzieniegdzie czerwone.

Po rozlokowaniu się w parku w pobliżu Teatru Letniego wojsko nasze przystąpiło do gaszenia pożaru. Na drugi dzień przybyły inne nasze pododdziały jak również i jednostka Wojska Polskiego. Spotkałem wielu polskich oficerów i szeregowców.

— Jak wyglądał w tym czasie nasz stary piastowski zamek?

— Zamek palił się. Na podstawie rozmowy z pewnym staruszkiem — Niemcem — stwierdziłem, że na zamek spadły dwie bomby lotnicze, najprawdopodobniej w czasie nalotów.

— Jak wypadki toczyły się dalej?

— Po kilku dniach przybył tu sztab 6 Armii. Zaczęto nam organizować pogadanki o historii Dolnego Śląska, o jego polskości. Wówczas dowiedziałem się, że Legnica jest jednym z najstarszych miast na Dolnym Śląsku.

Około 17 już zaczęła się organizować władza ludowa, przybyło wiele ludności cywilnej.

— Co towarzysz porucznik chciałby przekazać naszym czytelnikom?

— Wypada mi tylko życzyć, by poznali jak najlepiej historię tego pięknego miasta, by pomnażali jego tradycje, wreszcie — by wzmocniła się przyjaźń między naszymi narodami.

Rozmawiał: Wł. Jurczak

XVI Rocznica Wyzwolenia

Z okazji XVI rocznicy wyzwolenia naszego miasta, 8 lutego br. w sali Teatru Letniego odbyła się uroczysta akademia.

Otwarcia uroczystości dokonał przewodniczący Prezydium MRN mgr Kazimierz Gryglaszewski. Referat okolicznościowy wygłosił I sekretarz Komitetu PZPR dla Miasta i Powiatu, zastępca członka KC PZPR — Antoni Czapliński.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy w związku z uroczystą rocznicą przyznało złote odznaki „Za zasługi dla miasta Legnicy", dowódcy Północnej Grupy Wojsk Radzieckich — generał-pułkownikowi G. I. Chetagurowowi, przewodniczącemu Prezydium WRN posłowi na Sejm mgr Bronisławowi Ostapczukowi, z-cy przewodniczącego Prezydium WRN mgr Zdzisławowi Karstowi, sekretarzowi Prezydium MRN w Legnicy Ignacemu Presslerowi.

Srebrne odznaki „Za zasługi dla miasta Legnicy" nadane zostały: sekretarzowi Komitetu Powiatowego PZPR Eugeniuszowi Arkicie, lekarzowi Stanisławie Kalinowskiej, oraz dyrektorowi Zakładów Zielarskich — Wacławowi Witkowskiemu.

W bogatej części artystycznej wystąpił gorąco oklaskiwany Zespół Pieśni i Tańca Śląskiego Okręgu Wojskowego.

b.

Z życia Partii

Plenarne posiedzenie Komitetu Powiatowego PZPR w Legnicy w dniu 7 lutego poświęcone było zagadnieniom pracy ideowo-politycznej. Referat zasadniczy, uogólniający wyniki dokonanej ostatnio przez aktyw Komisji Propagandowej KP kontroli pracy organizacji partyjnych w tym zakresie, wygłosił sekretarz KP Eugeniusz Arkita.

W żywej dyskusji, jaka wywiązała się nad zagadnieniami poruszonymi w referacie, zabrało głos kilkunastu członków KP i zaproszonych aktywistów.

Plenum podjęło uchwałę, wskazującą kierunki i formy rozwijania pracy ideowo-politycznej legnickiej organizacji partyjnej.

Reportaż z ulicy Z.

Ulica Z. jest mała. Zaledwie kilka odrapanych z tynku domów wciśniętych w poszarzały prostokąt zakurzonego placu. Zofia E. zajmuje dwa mikroskopijne pokoiki na trzecim piętrze popękanej ze starości kamienicy. Kamienica jest uosobieniem zmurszałej starości. Zofia E. była wcieleniem życia i wytrwania.

— Była?

Dwa dni temu w tej kamienicy kobieta usiłowała popełnić samobójstwo. Kobieta jest młoda i przystojna. Jest wykształcona i inteligentna — ta kobieta to właśnie Zofia E.

Kiedy wchodzę do kamienicy przy ul. Z. wyczuwam atmosferę podniecenia i zdenerwowania. Ulica będzie żyła długo ostatnim wydarzeniem wciąż i od nowa komentując je — nadając mu nowe barwy i zmienione formy. Ulica to kilkadziesiąt ludzi — czujnych, spostrzegawczych, łaknących sensacji.

Zofia E. patrzy na mnie podejrzliwie dużymi zmęczonymi oczami. Kiedy się przedstawiam jej, spojrzenie jest nadal przesycone nieufnością. Ta młoda dwudziestokilkuletnia kobieta przestała ludziom wierzyć.

Siadam w milczeniu na podane mi krzesło. Długo tłumaczę dlaczego przyszedłem. W miarę moich słów nieufność niknie z jej twarzy. Oczy Zofii E. powoli zachodzą łzami. Z trudnością panuje nad roztrzęsionym głosem.

Historia Zofii E. to historia jakich spotykamy wiele — koło których przechodzimy obojętni, przytłoczeni własnymi kłopotami. Wszystko zaczęło się aż nazbyt banalnie.

— Poznałam go na wiosnę — mówi powoli Zofia E. Pracowaliśmy razem. Wyglądał na solidnego człowieka. Nie pił. Był cenionym pracownikiem. Podobał mi się. Kilka razy byłam z nim u jego rodziców. Przyjęli mnie bardzo serdecznie. Kiedy powiedziałam mu, że jestem w ciąży nie wyglądał na zmartwionego. Powiedział — po prostu, że to nie ma znaczenia, gdyż ożeni się ze mną.

Po dwóch miesiącach od owego wyznania Józef B., ojciec jej przyszłego dziecka znikł nie uprzedzając, oczywiście o tym nikogo. Zofia E. została sama jak setki innych łatwowiernych kobiet.

— Oczywiście rozpaczałam — mówi. — Przecież kochałam tego człowieka, ufałam mu. Rozumiałam jednak, że nie mnie jedną spotkało takie nieszczęście — inne dają sobie radę, więc i ja przetrwam.

Odwiedza rodzinę Józefa B. Przyjmują ją oschle i z pogardą. Po dawnej serdeczności ani śladu. Próżno tłumaczy, że przecież w „tym" jest też wina ich syna.

Ojciec Józefa B. oświadcza jej wprost, że nie pozwoli się żenić z nią synowi. Bóg by go pokarał, gdyby dopuścił do tego. Tłumaczy syna jego — młodym wiekiem.

„Młody chłopak" ma trzydzieści parę lat i jest znacznie starszy od Zofii. Wyjeżdża nie podając adresu. Ulica zauważyła tylko odejście Józefa B. Nic poza tym. Poplotkowano trochę i wkrótce zapomniano. Mijają miesiące. Zofia E. powraca do równowagi. Zdaje się zapomnieć o wszystkim.

I wtedy po kilkumiesięcznej nieobecności zjawia się Józef B. Jest pewny siebie, uśmiechnięty, zadowolony. Sąsiedzi i znajomi witają go z serdecznym podziwem. Chwalą jego uczciwość.

Ale Zofia E. nie chce o nim

(Ciąg dalszy na str. 4)

GS Prochowice kontra MHD

Chciałbym na wstępie wyjaśnić, że nie jest to owa bokserska kontra (w nos), ale właściwa zdrowa konkurencja dwóch jednostek handlowych w zdobywaniu klienta asortymentem, jakością i ceną oferowanych towarów.

Dotychczas w Prochowicach gdy chciało się „coś lepszego" kupić, trzeba było wybierać się do Legnicy. Sklepy miejscowej GS były zaopatrzone słabo, szczególnie w wyroby przemysłowe, gospodarstwa domowego i odzież. Wybór towarów był mały o niskiej na ogół jakości.

Dziś sytuacja ta uległa radykalnej zmianie. Nie będę się tu zagłębiał w kalkulacje ekonomiczne Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Prochowicach. Sklepy interesują mnie jak i wielu innych nabywców z punktu widzenia klienta.

Przede wszystkim artykuły pierwszej potrzeby. Aby usprawnić sprzedaż mięsa i wędlin otwarto drugi sklep mięsny. Otwarto także sklep odzieżowy. Wybór duży (modele, materiały, ceny). Wnętrze rozwiązano nowocześnie. Zrezygnowano z tradycyjnej lady. Okrągłe stojaki z ubraniami pozwalają kupującemu na łatwy wybór.

Powstał również sklep z artykułami gospodarstwa domowego. Kupić tu można wszystko, od widelca począwszy poprzez odbiorniki radiowe, telewizory, pralki, lodówki aż do popularnego „Rysia". Wnętrze też unowocześniono. Estetyczne regały zamiast brzydkich drewnianych półek, a przy ladzie drabinka na torby i teczki kupujących (!).

Sklepik z obuwiem tymczasem ze „starym" wnętrzem, ale wystawa przyciąga oko. Nie brak tu modeli z importu, jak również ładnych i tanich wyrobów produkcji krajowej. W Prochowicach najbardziej brak było sklepu meblowego. Otwarto go kilka miesięcy temu a już przy pomocy miejscowego punktu ORS, jak i za

(Ciąg dalszy na str. 3)

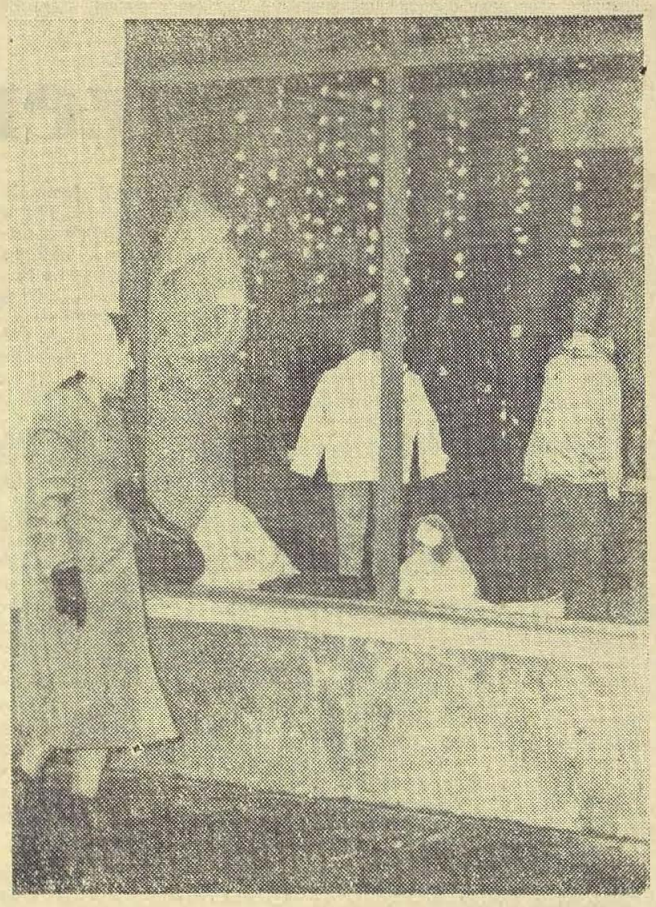

Jakże nie spojrzeć na wystawę sklepową przechodząc obok?! Nawet chromka jest jedną z form reklamy, a reklama ... dźwignią handlu!

Na zdjęciu wystawa sklepu odzieżowego GS Prochowice.

fot. S. Michalewski

Surowy wyrok

Sądu Wojewódzkiego w sprawie grupy złodziei z Zakładu Produkcji i Usług „Społem"

Dnia 30. stycznia 1961 roku Sąd Wojewódzki we Wrocławiu pod przewodnictwem sędziego J. Cieślaka wydał wyrok w sprawie sprawców nadużyć w Zakładach Produkcji i Usług Technicznych „Społem" w Legnicy. O sprawie tej informowaliśmy czytelników w swoim czasie.

Z mocy tego wyroku skazani zostali:

1) Bronisław Zatorski — dyrektor zakładu — na 8 lat więzienia, 30 000 zł grzywny, przepadek całego majątku i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

2) Władysław Marchewka — na 5 lat i 6 miesięcy więzienia, 15.000 zł grzywny, przepadek majątku oraz

(Dokończenie na str. 2)

Ostatnia sesja MRN w bieżącej kadencji

1 LUTY 1958 — 1 LUTY 1961

Dnia 2 lutego 1961 odbyła się ostatnia sesja Miejskiej Rady Narodowej. Sesji przewodniczył Przewodniczący Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz Budownictwa inż. Tadeusz Tyzenhaus. Przed przystąpieniem do rozpatrzenia zasadniczych spraw będących w programie obradującej sesji — Przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej mgr. Kazimierz Gryglaszewski udekorował trzech radnych srebrnymi odznakami „Za zasługi dla miasta Legnicy". Odznaczenia otrzymali: Przewodniczący Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz Budownictwa — inż. Tadeusz Tyzenhaus, przewodniczący Komisji Zdrowia, Zatrudnienia i Pomocy Społecznej — Kazimierz Lewandowski i sekretarz Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Tadeusz Giet. Radny Bajgier otrzymał Odznakę Piętnastolecia Wyzwolenia Dolnego Śląska.

Następnie Rada podjęła uchwałę o przyznaniu mgr Bronisławowi Ostapczukowi, przewodniczącemu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, posłowi na Sejm PRL oraz mgr Zdzisławowi Karstowi zastępcy przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej złotych odznak „Za zasługi dla miasta Legnicy".

Zgodnie z porządkiem obrad sesji przewodniczący Prezydium mgr. Kazimierz Gryglaszewski wygłosił referat na temat: Zadania Rad Narodowych i ich organów w realizacji postanowień uchwały Komitetu Wojewódzkiego PZPR w sprawie usprawnienia pracy rad narodowych na odcinku dalszego rozwoju gospodarczego Dolnego Śląska.

Referat przyjęty został przez radnych i zaproszonych gości z dużym zainteresowaniem. Obrazował on najważniejsze zadania w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, służby zdrowia, oświaty i kultury.

Wyczerpująca informacja o planach na najbliższy okres w pełni wykazała staranne przygotowanie przez Prezydium danych, mających służyć jako wytyczne działania dla przyszłej Rady Narodowej, która zostanie wybrana w wyborach 16 kwietnia 1961 r.

Dyskusja w pełni potwierdziła słuszność wysuniętych przez prezydium wniosków i postulatów. W ostatniej uchwale Rada w pełni zaaprobowała zadania nakreślone dla Prezydium i jego organów w celu pełnego wykonania postanowień uchwały KW PZPR.

Na zakończenie sesji Rada przyjęła do wiadomości oświadczenie przewodniczącego sesji, że zgodnie z przepisami ustawy o ordynacji wyborczej z dniem 2 lutego 1961 r. Miejska Rada Narodowa ulega rozwiązaniu.

Po sesji w godzinach wieczornych radni spotkali się przy tradycyjnej lampce wina. Na wieczorku tym wręczono złotą odznakę „Za zasługi dla miasta Legnicy" sekretarzowi Prezydium MRN Ignacemu Pressierowi.

Spółdzielnia Pracy
Budowlano - Montażowa
— SPIB — LEGNICA, UL. MICKIEWICZA 12 —

Nr tel. 25-87 do prezesa Spółdzielni
„ „ 33-82 do kier. technicznego

ZAWIADAMIA

ŻE PRZYJMUJE ZLECENIA NA ROBOTY STOLARSKIE (BUDOWLANE I URZĄDZENIA SKLEPOWE) Z POWIERZONYCH MATERIAŁÓW

Gwarantujemy solidne i szybkie wykonanie zamówień.
R—35

Spółdzielnia Pracy
Budowlano - Montażowa
— SPIB — LEGNICA, UL. MICKIEWICZA 12 —

Nr tel. 25-87 — do prezesa Spółdzielni
„ „ 33-82 — do kier. technicznego

PRZYJMIE DO PRACY NATYCHMIAST

DWÓCH TECHNIKÓW BUDOWLANYCH posiadających co najmniej 5-letnią praktykę w budownictwie.

WYMAGANA SPECJALNOŚĆ BUDOWNICTWO PRZEMYSŁOWE
R—34

Zarząd Gminnej Spółdzielni

„Samopomoc Chłopska" w Prochowicach

OGŁASZA PRZETARG

na remonty sklepów w Prochowicach

DO PRZETARGU PRZYSTĄPIĆ MOGĄ PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWE, SPÓŁDZIELCZE ORAZ PRYWATNE.

Otwarcie ofert nastąpi 20 lutego 1961 roku o godz. 10 w biurze GS-u., Rynek 7. — Zarząd spółdzielni zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.
R—30

Surowy wyrok
Sądu Wojewódzkiego
w sprawie grupy złodziei
z Zakładu Produkcji i Usług „Społem"

(Dokończenie ze str. 1)

utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

3) Bronisław Skalski — na 2 lata więzienia, 4000 zł grzywny oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

4) Czesław Jasek — na 2 lata więzienia, 4000 zł grzywny i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

5) Jerzy Wróblewski — na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, 2000 zł grzywny i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

6) Andrzej Klimek — na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, 2000 zł grzywny oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

7) Janina Wichrowska — na 1 rok więzienia.

W sprawie tej oskarżał prokurator Bogdan Machoń. głównych oskarżonych bronili adwokaci: Białas i Makowski.

Ten bardzo surowy wyrok Sądu Wojewódzkiego będzie jeszcze jednym świadectwem tego, że w naszym społeczeństwie nie ma miejsca dla złodziei mienia społecznego.

PK

Niebezpieczni
chuligani
aresztowani

W jednym z poprzednich numerów donosiliśmy naszym czytelnikom o wypadku ciężkiego pobicia Antoniego R. przez nieznanych sprawców w dniu 14 stycznia 1961 r.

Dziś z przyjemnością donosimy, iż sprawcy pobicia są już znani, i nakazem Prokuratora Powiatowego osadzeni w areszcie.

A oto owi trzej niebezpieczni chuligani: Roman G. zamieszkały przy ul. Kwiatowej, Bogusław N. zamieszkały przy ul. Róży Luksemburg i Ryszard S. zamieszkały przy ul. Łąkowej.

g.

Przypominamy o naszej Ankiecie - Konkurs Kupon na str. 4

Dwa tajemnicze
napady

W minionym tygodniu na terenie naszego miasta zdarzyły się dwa tajemnicze napady.

Pierwszy miał miejsce przy ul. Działkowej 13. Wchodzącego do budynku Józefa S. ktoś znienacka silnie uderzył półlitrową butelką w głowę. Józef S. stracił przytomność i przewieziony został do szpitala.

Drugi napad zdarzył się przy ul. Złotoryjskiej Nr 140. Do mieszkania Zbigniewa Ł. weszło wieczorem dwóch nieznanych osobników, którzy napadli na zaskoczonego gospodarza, pobili go do nieprzytomności, związali ręce, zakneblowali usta i po splądrowaniu mieszkania i zrabowaniu 200 złotych uciekli.

W obu wypadkach organa MO wszczęły energiczne śledztwo.

g.

Amatorzy
owoców
za kratkami

Przed kilkoma dniami do magazynu Przetwórni Owocowo-Warzywnej w Pątnowie zostało dokonane włamanie. Sprawcy dostali się do magazynu przez okno i zabrali większą ilość przetworów owocowo-warzywnych wartości ponad 2 tys. złotych.

W wyniku energicznego śledztwa w ciągu kilku godzin od chwili włamania sprawcy zostali schwytani.

Amatorami owoców okazali się dwaj 18-letni mieszkańcy Pątnowa — Henryk K. oraz Mieczysław K.

g.

Zaproszenie na stół operacyjny

JAK to? nas na stół operacyjny?! — żachną się na mnie niektórzy. — Nie, na to nigdy nie pozwolimy! — będą protestowali inni. Nie bacząc jednak na to zapraszam niniejszym na stół operacyjny **PT dyrektorów, kierowników, personalnych z legnickich zakładów przemysłowych i placówek handlowych. Do sali chirurgicznej proszę także widzów — czytelników „Wiadomości".**

PROSZĘ O CISZĘ!

ZA CHWILĘ OPERACJA!!

Tych radykalnych środków zaradczych nikt nie wykoncypował za biurkiem. Do ich wprowadzenia w życie — przyczyniło się samo życie, narzucając zarówno Prezesowi Rady Ministrów jak i Ministerstwu Handlu Wewnętrznego konieczność wydania zarządzeń prewencyjnych. Mówią one o tym, iż ludzi karanych za przestępstwa gospodarcze, nadużycia, a także za inne przestępstwa popełnione z chęci zysku — nie można zatrudnić na stanowiskach materialnie odpowiedzialnych, ani kierowniczych.

Zarządzenia te społeczeństwo przyjęło z aprobatą, zwłaszcza iż procesów, na których oskarżonymi są złodzieje naszego wspólnego mienia jest jeszcze wciąż sporo. Społeczeństwo deklarowało więc oficjalnie swój stosunek do tego ważkiego problemu. Nic więc dziwnego, że wszelkie zamachy na mienie społeczne, nadużycia, spekulacje, czy łapownictwo — znajdują i teraz wśród ludzi pracy oddźwięk. Społeczeństwo nie tylko potępia te czyny, ale domaga się również nadzwyczajnych środków zaradczych — po zaostrzenie przez sądy polityki kryminalnej włącznie.

Sądziłem więc, że zarządzeń wydanych przez Prezesa Rady Ministrów, jak również Ministerstwo Handlu Wewnętrznego żaden zakład produkcyjny, czy placówka handlowa nie pochowa w grubaśnych segregatorach zapomnienia. Że zarządzenia te pomogą im w położeniu kresu nadużyciom, będą spełniały swój wychowawczy sens — staną się przyczynkiem profilaktycznym.

Leży oto przede mną protokół. Sporządziła go komisja powołana przez Prezydium MRN w Legnicy, które postanowiło przekonać się, jak respektowane są te zarządzenia w codziennym życiu. Jest to lektura wręcz rewelacyjna! Przedtem jednak anegdota.

Onego czasu dostał się w ręce moskiewskiej cenzury rękopis I tomu „Martwych dusz" Gogola. Główny cenzor carski po przeczytaniu rękopisu oświadczył kategorycznie:

— Nie, na to nigdy nie pozwolę! Dusza jest nieśmiertelna, martwej duszy nie ma...

Anegdota ta bawi nas dzisiaj setnie. Toteż — parafrazując — pozwolę sobie na małą mistyfikację, w której cenzora zastąpi dyrektor X, a rękopis — zarządzenia Prezesa Rady Ministrów i Ministra Handlu Wewnętrznego.

— Nie, na to nigdy nie pozwolę! — powie w tej adaptacji dyrektor. — To jest martwe zarządzenie! — uzupełni zaraz.

LUDZIE NIEZASTĄPIENI

Rejon Przemysłu Leśnego w Legnicy zatrudnia na stanowiskach kierowników tartaków m. in. ludzi karanych za nadużycia. W tymże przedsiębiorstwie niektóre stanowiska obsadzone są przez pracowników, również karanych uprzednio za nadużycia. Ponadto w Rejonie Przemysłu Leśnego nie prowadzi się w ogóle wykazu osób na stanowiskach kierowniczych i materialnie odpowiedzialnych. Uważa się ponadto, że ludzi tych nie można zwolnić (względnie przenieść na stanowiska nie związane z odpowiedzialnością materialną), gdyż są oni **niezastąpieni(?)!**

PT dyrektora, personalnego, przewodniczącego Rady Zakładowej z Rejonu Przemysłu Leśnego w Legnicy zapraszam więc jako pierwszych na stół operacyjny.

W Miejskim Handlu Mięsem także nie prowadzi się wykazu osób zatrudnionych na stanowiskach materialnie odpowiedzialnych i kierowniczych. A stanowiska takie okupują tu cztery osoby.

„Pracownicy ci mogą być zatrudnieni na zajmowanych stanowiskach" — twierdzi przedsiębiorstwo. Ejże! W protokóle komisji stwierdza się: Janina D. wyrokiem sądu skazana na rok więzienia z art. 286 § 2 2 kk, którego treść pozwolę sobie przytoczyć:

§ 1. **Urzędnik, który przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze do lat 5.**

§ 2. **Jeżeli sprawca działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby podlega karze do lat 10.**

A więc? Życie swoje, zarządzenia swoje, a dyrektorzy też swoje...

Nie lepiej sprawa ta przedstawia się w Dolnośląskich Zakładach Gastronomicznych. Tu nie tylko nie prowadzi się wykazu osób na kierowniczych stanowiskach, jak i materialnie odpowiedzialnych, ale nawet nie wysłano dotychczas do Centralnego Rejestru Skazanych przy Ministerstwie Sprawiedliwości tzw. „zapytań o karalność" odnośnie 4 pracowników — zaś do Ministerstwa Handlu Wewnętrznego (gdzie znajduje się kartoteka mankowiczów) odnośnie 24 pracowników!

A jak omawiane zarządzenia respektuje dyrekcja największego zakładu przemysłowego Legnicy — Huty Miedzi? Niestety, nie najlepiej!

Kierownikiem jednego z oddziałów jest tu człowiek, karany z tego samego artykułu 286 kk. Inny, karany z tego samego artykułu obywatel, pracuje również na stanowisku kierowniczym,

KLEKSY W ŻYCIORYSACH

Przytoczyłem zaledwie kilka faktów tej smutnej lektury. Obalają one poprzednie spostrzeżenia o zgodności opinii publicznej „w ogóle" i „szczególe". Czy więc nie należałoby zrewidować poprzednich spostrzeżeń?

Wydaje mi się, że nie! **Po prostu sens potępienia w oczach opinii publicznej złodziei naszego wspólnego mienia przestaje istnieć wówczas, gdy przestępstwo gospodarcze popełni ktoś ze wspólnego podwórka: pracownik tego samego zakładu, spółdzielni, czy instancji.**

Jestem zwolennikiem pomocy postpenitencjarnej. Opowiadam się za resocjalizacją byłego więźnia; za umożliwieniem byłemu więźniowi powrotu do społeczeństwa. Popełnionych czynów nie da się jednak wymazać z życiorysu. Będą one sygnałami ostrzegawczymi. I o tym społeczeństwo winno pamiętać. Więcej! Nie można człowieka, którego odizolowano na określony czas od społeczności — przekreślać na zawsze. Nie można — mówiąc inaczej — za popełniony czyn skazywać dwa razy! Opowiadać się jednak musimy przeciw pasożytom społeczeństwa, którzy okradając własność społeczną uszczuplają nasze źródła bogactwa i siły. I po to — w interesie społeczeństwa. — Prezes Rady Ministrów i Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wydali tak ostre zarządzenia, które trzeba nie tylko respektować, ale natychmiast odgrzebać z pełnych segregatorów (i to nie tylko w Legnicy!) pamiętając o naczelnej zasadzie, która posłużyła mi za motto tego artykułu: **„należy trzymać się słów ustawy"!**

Nie miejsce tu na operacje wszystkich zakładów produkcyjnych i przedsiębiorstw handlowych w Legnicy. Nie znaczy to, że w innych zakładach, czy przedsiębiorstwach jest lepiej. Nawet jedyny rodzynek w tym zakalcu — Powszechny Dom Towarowy, jest też niejadalny. Zarówno akta, jak i gospodarka kadrowa, są tu co prawda prowadzone nienagannie, ale „zapytania o karalność" wysłano do Centralnego Rejestru Skazanych po uprzednim zatrudnieniu pracowników — a nie odwrotnie!

★

Proszę pogasić światła! Dzisiaj już nikt więcej nie będzie operowany. Reporter chowa pioro — jakże ułomne narzędzie w zestawieniu ze skalpelem chirurga(!) — pozostawiając komentarz do tej operacji... pacjentom i — widzom.

Czy jednak tylko im?

Romuald Nader

Ostatnia sesja PRN
w kadencji 1958-60

W dniu 26 stycznia 1961 r. odbyła się sesja Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryi — ostatnia w ciągu kadencji rad narodowych 1958-60.

Sekretarz Prezydium PRN tow. Tadeusz Blachura złożył sprawozdanie z realizacji problemowych uchwał PRN. W ciągu kadencji Powiatowa Rada Narodowa podjęła 9 problemowych uchwał, zmierzających do poprawy działalności takich resortów jak rolnictwo, oświata i kultura, budownictwo i gospodarka komunalna, zdrowie, handel, bezpieczeństwo publiczne i inne.

Sesja dokonała podsumowania trzyletniej działalności PRN, stwierdzając poważną poprawę w zakresie pracy politycznej oraz gospodarki powiatu w tym okresie. W roku 1960 powiat nasz znalazł się w czołówce powiatów pod względem realizacji zadań gospodarczych i obowiązków wobec państwa. W globalnej produkcji rolnej uzyskaliśmy 7 lokatę w województwie. Średnia wydajność czterech podstawowych zbóż wyniosła 21 q z hektara. Jeśli zważymy, ile padło głosów krytycznych pod adresem naszego rolnictwa w latach 1956—57 i jak poważne były niedociągnięcia — widzimy olbrzymi postęp.

Rady Narodowe z własnej inicjatywy oraz realizując wnioski i postulaty społeczeństwa usuwały braki i niedociągnięcia. W ciągu ostatnich 3 lat zadania na odcinku rolnictwa zostały wykonane.

Inne zadania zostały wykonane również w sposób prawidłowy, chociaż nie zawsze jeszcze w dostatecznym stopniu. Wzrastają bowiem wymagania społeczeństwa i aby im sprostać, trzeba nie tylko zwiększać nakłady finansowe, lecz również mobilizować społeczeństwo wokół tych zadań.

W ciągu ostatnich 3 lat rady narodowe w powiecie oddały społeczeństwu kilkaset izb mieszkalnych z nowego budownictwa. Samo miasto Złotoryja zużywa rocznie na kapitalne remonty budynków mieszkalnych kwotę 3,5 miliona złotych, tj. kilkakrotnie więcej niż w roku 1957. Istnieją jeszcze niedomagania w zakresie budownictwa, które należy jak najspieszniej usunąć. Mimo czynionych starań, radom narodowym nie udało się wpłynąć w pełni na zakłady pracy, by partycypowały z własnych środków w nakładach na urządzenia komunalne i socjalno-kulturalne.

W ciągu kadencji nie zdołano rozwiązać całkowicie problemu wody w Wilkowie i Chojnowie, chociaż zrobiono dużo, by zapewnić mieszkańcom wodę pitną.

Duży krok naprzód uczyniono również na odcinku służby zdrowia. Brak jest jedynie bazy-szpitala powiatowego. Istniejący szpital nie zaspokaja potrzeb w tym zakresie. Plany budowy szpitala powiatowego zostały zatwierdzone — budowa zostanie rozpoczęta w roku 1962.

Celem stworzenia bazy wypoczynku dla świata pracy — buduje się ośrodek sportów wodnych w Jerzmanicach-Zdroju. Dużo zrobiono również w resorcie oświaty — adaptowano szereg budynków na cele szkolne, stwarzając uczniom i nauczycielom odpowiednie warunki pracy. Nie sposób jest pominąć roli instancji partyjnych które zabezpieczały od strony politycznej ich poczynania. Bez pomocy i kontroli partii rady narodowe nie zdołałyby podołać temu ogromowi pracy.

Dużo w ciągu kadencji zrobiły komisje rad narodowych, których kontrole i wnioski pomogły do usunięcia szeregu niedociągnięć.

W sesji wziął udział Kierownik Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Gerard Nowak, który w imieniu Prezydium WRN podziękował radom wszystkich szczebli oraz aktywowi rad narodowych za wysiłek włożony w realizację trudnych zadań.

Przewodniczący Pow. Komitetu Frontu Jedności Narodu przedstawił program działania na następny okres. Sesja podjęła uchwały w sprawie ustalenia ilości mandatów w wyborach do rad narodowych oraz powołania miejskich komisji wyborczych w Chojnowie i Złotoryi.

I. G.

Czy powstanie film o Złotoryi

Bardzo możliwe, że wybierając się na seans filmowy do któregoś z kin w Złotoryi, zobaczymy film o swoim mieście. Może to być miejscowa kronika lub reportaż.

Czy taki film zobaczymy na pewno na ekranie, tego jeszcze nie wiadomo W każdym razie faktem jest, że przy Powiatowym Domu Kultury w Złotoryi powstał niedawno klub filmowy. Zaczęło się od tego, że dwóch posiadaczy kamer filmowych, p. Józef Stryszowski i p. Janowski, zgłosili się do kierownika PDK z propozycją uruchomienia takiej placówki.

Zwołano zebranie kilkunastu zainteresowanych osób i utworzono klub, wybierając na kierownika, p. Tadeusza Grabowieckiego. (L. M.)

Ze świata

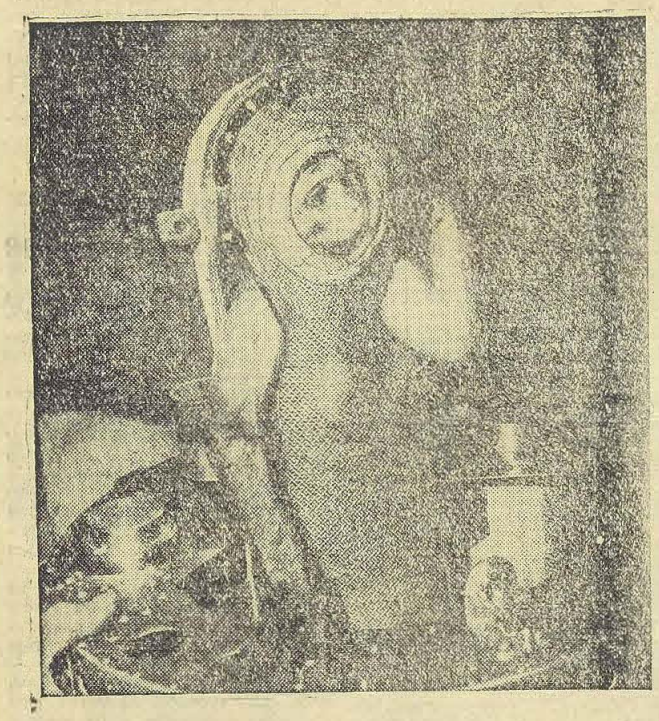

Oto Sam, pięciofuntowa małpka z gatunku Rhesus, w momencie wyjmowania ze skafandra astronautycznego po 200-milowym locie w przestrzeni, w dziobie rakiety „Little Joe" z bazy w Wirginii. Jej następcą jak wiadomo był 16-kilogramowy szympans „Ham", który w kabinie „Merkury" odbył podróż w kosmos i zniósł ją zadowalająco.

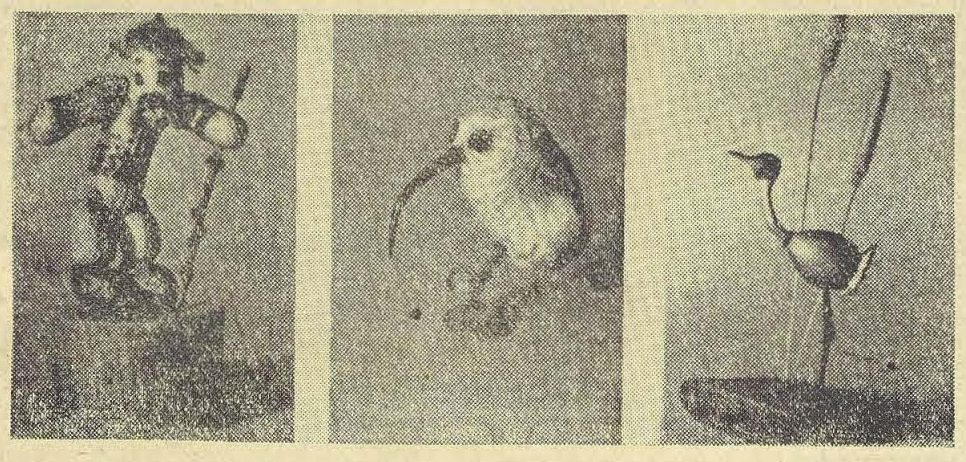

DZIWY PRZYRODY

Co można znaleźć wśród orzeszków ziemnych? Człowieczka, ptaszki, zajączki, ślimaczki i wiele innych niespodzianek. Spróbujcie sami; kto szuka — ten znajdzie.

„Ogoniok"

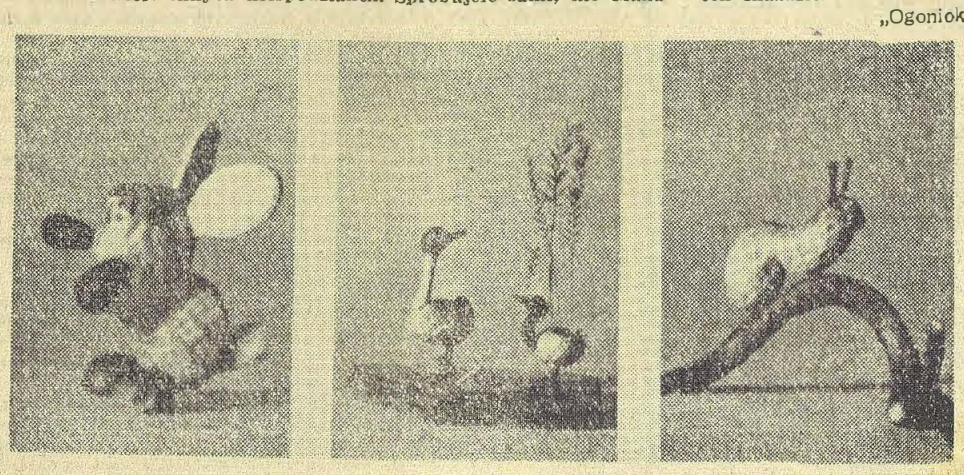

W Czapli nikt się nie nudzi

Wprawdzie Czaple (pow. Złotoryja) są przysłowiową wioską „zabitą deskami", ale mieszkańcy się tu nie nudzą. Każdą wolną chwilę spędzają w świetlicy, którą niedawno wyremontowali w czynie społecznym. Jednocześnie zakupili nowe krzesła i stoliki za sumę ponad 2 tys. złotych. Fundusze na ten cel zdobyli z... bezalkoholowej zabawy. Wbrew pozorom zabawa bez wódki może być nie tylko wesoła, lecz także dochodowa.

Duszą ruchu kulturalnego wsi jest kierownik szkoły Stefan Jagiełłowicz. Jego inicjatywie zawdzięcza świetlica ożywioną działalność. Można w niej także oglądnąć program telewizyjny. Własny telewizor przynosi tu jeden z mieszkańców Antoni Berezowski.

— W najbliższym czasie — mówi p. Jagiełłowicz — zamierzamy zająć się rozwojem sportu. Zorganizujemy turniej ping-ponga oraz założymy sekcję turystyki motorowej: ponad 20 mieszkańców Czapli posiada motocykle.

Warto też wspomnieć, że myśli się tu o wystawieniu jednoaktówki. L. M.

Sklep bez sprzedawcy

Wieś Witków położony jest 7 kilometrów za Chojnowem. Jeśli mieszkańcy Witkowa chcą cokolwiek kupić, muszą tracić wiele czasu na wojaże do miasta. W Witkowie brak sklepu. Wprawdzie placówka handlowa podległa GS w Okmianach istnieje tu już od 10 lat, ale od kilku miesięcy jest nieczynna. Dlaczego? Bo ślamazarnie pracująca GS w Okmianach nie może znaleźć sprzedawcy.

Sądzimy, że sprawą zajmie się PZGS w Złotoryi i wpłynie na podległą sobie jednostkę, aby znów uruchomiła w Witkowie sklep.

(relim)

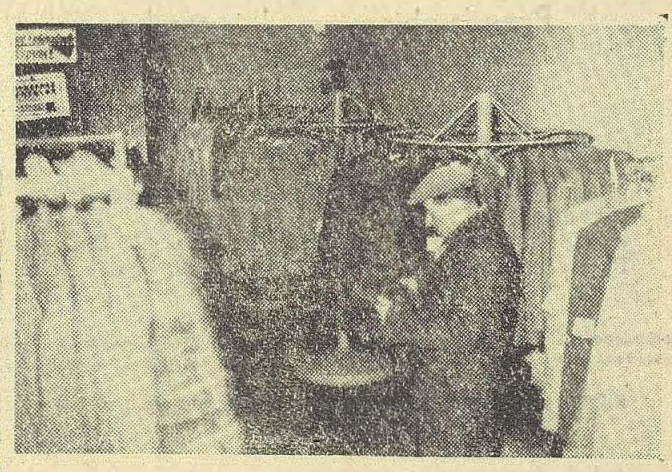

Kupić, nie kupić? — Oto jest pytanie — Cena niewysoka i materiał się podoba! — medytuje klient... Wewnątrz sklepu odzieżowego GS w Prochowicach.

GS Prochowice kontra MHD

(Ciąg dalszy ze str. 1)

gotówkę zdążył zaopatrzyć wielu klientów miasta i okolic. Największym jednak osiągnięciem Zarządu GS w Prochowicach na drodze wychowania nowego, postępowego, kulturalnego społeczeństwa jest uruchomienie pierwszego samoobsługowego sklepu z pieczywem.

Gminna Spółdzielnia dba również o zewnętrzny wygląd swych placówek. Sklepy mają ładne kolorowe, szklane szyldy, jakimi nie może poszczycić się nawet na przykład PZGS w Środzie Śląskiej.

Jeśli tak dalej pójdzie, PKS straci wielu pasażerów jeżdżących dotychczas do Legnicy po zakupy. Niemniej jednak, mimo tych niewątpliwych sukcesów, jest jeszcze wiele do zrobienia i sądzę, że Zarząd GS w Prochowicach nie „spocznie na laurach". SM

... Dla Pani?? ...Latarkę elektryczną... proszę bardzo! w sklepie Art. Gospodarstwa Domowego szybko i sprawnie obsługuje klientów ob. Wacław Pliszka.

fot. S. Michalewski

Hutnicy z kamerą

Przy Klubie Hutniczym Huty Miedzi im. Henryka Waleckiego w Legnicy od czterech miesięcy działa sekcja fotograficzna.

Już 12 lutego br., to jest w rocznicę wyzwolenia naszego miasta, otwarta zostanie wystawa prac członków sekcji.

W dalszych planach sekcji przewiduje się:

1. Kurs dla początkujących fotoamatorów — „Pierwszy krok z kamerą fotograficzną".

2. Druga wystawa fotograficzna w ramach obchodów Dni Legnicy pt. „720 lat Legnicy".

3. Nawiązanie kontaktów z innymi sekcjami i stowarzyszeniami fotografów — amatorów.

4. Zorganizowanie sekcji filmowej.

Gwarancją realizacji tych śmiałych planów jest poparcie Rady Zakładowej ZZH, Komitetu Zakładowego PZPR oraz Dyrekcji Huty Miedzi.

Chojnów miastem przyszłości

Przed Chojnowem stoją ogromne perspektywy rozwoju. Bardzo możliwe, że 10 tysięczna dziś osada zmieni się w ciągu kilku lat w duże i ważne miasto. O tym, że w obiekcie po cukrowni uruchomi się fabrykę maszyn i urządzeń górniczych dla przemysłu miedziowego, pisaliśmy już na łamach „Wiadomości". Dziś możemy dodać, że prace adaptacyjne i rozbudowa rozpoczną się w tym roku i potrwają trzy lata. Na początku pracować tu będzie kilkuset pracowników, później liczba robotników kilkakrotnie wzrośnie.

Inwestycja pochłonie kilkadziesiąt milionów złotych, ale będzie opłacalna. Przewiduje się, że za 2 lata rozpocznie się produkcję pierwszych, niezbędnych służących do budowy kopalń.

Trudna sytuacja mieszkaniowa w Chojnowie nie pozwoli na przyjęcie tak dużej liczby ludzi i dlatego pomyślano o nowym budownictwie. Chojnów jest miastem posiadającym wiele uzbrojonych placów i budowa nowych obiektów nie sprawi wiele kłopotów. Przewiduje się, że w przyszłym roku rozpocznie się budowę kilkudziesięciu domów o kilkuset izbach. Dokładnych danych nie możemy podać ponieważ są to jeszcze nie zatwierdzone założenia.

Z myślą o najmłodszych

Wiadomo, że książka jest niezawodnym przyjacielem. Czyta każdy, nawet uczeń szkoły podstawowej. A co ma robić młody obywatel, który ma zaledwie 5 lat i literki stanowią dla niego największą tajemnicę?

O najmłodszych pomyślała Biblioteka Powiatowa w Złotoryi, która co dwa tygodnie organizuje w Powiatowym Domu Kultury wieczory bajek. Bibliotekarka, p. Helena Michalska, czyta dzieciom ciekawe bajki, a następnie prowadzi na ich temat rozmowę lub wyświetla kolorowy film. Impreza cieszy się dużą popularnością.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie będzie się czytać książki i wyświetlać filmy podróżnicze dla starszych dzieci.

(L. M.)

Przedsiębiorstwo Jajczarsko Drobiarskie

w Prochowicach

ul. Świerczewskiego 29, pow. Legnica

przyjmuje zamówienia na **pisklęta kurze jednodniowe „marcówki".**

Zamówienia prosimy składać do dnia 20 lutego 1961 r. w zakładzie w Prochowicach, ul. Rynek 29.

R-27

RADA NADZORCZA SPÓŁDZIELNI PRACY „P I A S T"
W LEGNICY

ogłasza konkurs na stanowisko

P R E Z E S A SPÓŁDZIELNI

Pożądane wykształcenie wyższe ekonomiczne względnie inżynieryjno-spożywcze i trzy lata praktyki na stanowisku kierowniczym.

Oferty prosimy składać na adres Spółdzielni Pracy „Piast" w Legnicy, ul. Piekarska 27, do dnia 15 lutego 1961 roku.

R—24

Dyrekcja Miejskiego Handlu Mięsem w Legnicy

ZAWIADAMIA

ŻE WSZYSTKIE SKLEPY na terenie miasta codziennie zaopatrywane są w świeże mięso wołowe,

ŻE W SKLEPACH przy ul. Dworcowej 6, Chojnowskiej 21-22 i Rosenbergów 62 można codziennie kupić świeże mięso wołowe paczkowane (w torebkach z folii),

ŻE WPROWADZONO do sprzedaży we wszystkich sklepach nowe asortymenty wędlin wołowych wysokiej jakości produkowanych z najlepszego mięsa.

Smaczny posiłek o dużej wartości kalorycznej można spożyć kupując mięso wołowe, które świetnie nadaje się na pieczenie, doskonałe gulasze, paprykarze i inne pożywne dania urozmaicające jadłospis. R—26

Spółdzielnia Inwalidów „Ochrona Mienia"

w Legnicy, ul. Roosevelta 23

zatrudni:

— OD DNIA 1 KWIETNIA 1961 R. —

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

Wymagane kwalifikacje:

co najmniej średnie wykształcenie oraz 7 lat praktyki na stanowisku gł. księgowego.

Warunki płacy do omówienia na miejscu.

R—23

Nasza ankieta ma na celu udzielenie głosu wszystkim czytelnikom — „Wiadomości Legnickich", aby mogli wypowiedzieć się w sprawie tematyki, jaką chcieliby widzieć na łamach swego regionalnego tygodnika. Wszelkie uwagi życzenia, postulaty w tej sprawie będą przez zespół redakcyjny wzięte pod uwagę i w miarę możności zrealizowane w dalszej jego pracy.

Wypełniony kupon prosimy nadesłać do Redakcji „Wiadomości Legnickie", Legnica, Rynek 50/52 w terminie do 1 marca 1961 r. z dopiskiem na kopercie „Ankieta — Konkurs". Pomiędzy uczestników konkursu rozlosowane zostaną cenne nagrody książkowe.

Ankieta - Konkurs

1) Imię i nazwisko .....

2) Wiek ..... 3) Zawód .....

4) Adres .....

Pytanie 1 — Czy jesteś stałym czytelnikiem (czką) „Wiadomości Legnickich"? .....

Pytanie 2 — Co Cię najbardziej w „Wiadomościach Legnickich" interesuje? .....

Pytanie 3 — Co chciałbyś (chciałabyś) czytać na łamach Twego tygodnika regionalnego? .....

Uwagi: .....

Zbigniew Pędziński

Debiut przekorny

Gdybym nawet nie znał osobiście Konrada Eberhardta — zestawienie tego tomu opowieści z walk Wojsk Ochrony Pogranicza z dotychczasową literacką biografią autora „Nazajutrz po wojnie" musiałoby mnie uderzyć zdziwieniem niespodziewanego kontrastu. Eberhardt, młody, wywodzący się z Lublina romanista z wykształcenia, subtelny znawca i krytyk literatury francuskiej z powołania, wytrawny recenzent teatralny i filmowy z zawodu wstępuje w szranki beletrystyki pisząc nie wyrafinowaną estetycznie, modną „antypowieść", nie efektowny, a rentowny scenariusz, nie wreszcie kunsztowną, koneserską sztukę teatralną (przetłumaczył wszak wyśmienicie wraz z Marią Bechczyc-Rudnicką „Krzesła" i „Lonesco" i „Zły krąży" Audibertiego), ale oszczędne i zwarte scenki batalistyczne, plastyczne sylwetki żołnierzy i oficerów WOP-u, ich szare trudem codzienności życie i barwne zapomnianym, zakurzonym już w dokumentach i kronikach heroizmem, bohaterstwo. Zbyt wiele w tym dobrej, pisarskiej roboty i warsztatowej wprawy, by podejrzewać w „Nazajutrz po wojnie" wygodnictwo, dorobkiewiczostwo chałtury — czyżby więc kryła się w tych opowiadaniach zdrowa, bo ambitna przekora?

Niewątpliwie tak — i to taka przekora, która jest wartościową społecznie, a rzadką niestety u naszych nowelistycznych i nie tylko nowelistycznych debiutantów postawą twórczą. Przekornie wygląda już sam wybór tematu: dotychczas niestety — plon konkursu na powieść Wydawnictwa MON-u zmieni na pewno na lepsze, ale od razu nie naprawi tych proporcji — nasza literatura o żołnierzach i dla żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego miała charakter albo właśnie żałosnej chałtury (np. „Odcinek południowy" Jerzego Korczaka), albo wartościowego, suchego często jednak dokumentu, zapisu kronikarskiego. „Temat żołnierski" tak jak „wiejski" czy „morski", pozostaje dotąd ubogi w młodą kadrę pisarską, a opracowujący go, nieliczni w brzydzeniu się chałturą pisarze starszego pokolenia zniechęcają się osamotnieniem, albo sztywnieją w niezawinionym profesjonalizmie. W tej sytuacji decyzja Eberhardta obrania właśnie takiego tematu dla nowelistycznego debiutu odznacza się czymś więcej, niż młodzieńczą brawurą i przekorą: odwagą i społeczną odpowiedzialnością traktującego uczciwie własne powołanie pisarza.

Taki temat współczesny, społecznie zaangażowany, bywa jednak często — oto nie mniej ważna przyczyna ideowego i artystycznego uwiądu literatury o wojsku, o wsi, o morzu — poczytywany za „samograj", do którego nie trzeba dokładać własnego wysiłku intelektualnego, pracy artystycznej wyobraźni. Debiut Eberhardta nie zawiera scen z takiej pisarskiej „komedii omyłek": mimo pewnych niewprawności warsztatowych (trochę konwencjonalnie sztywna i monotonna narracja w pierwszej osobie) jest w tych opowiadaniach wiele psychologicznej przenikliwości, kronikarskiej uczciwości w rysowaniu bohaterów i tła, jest rzadka u początkujących w trudnej sztuce noweli zręczność kompozycyjna, oszczędność ekspresji, uroda stylu. A co chyba najważniejsze: „Nazajutrz po wojnie" przenika naprawdę głęboki, nie tuzinkowy humanizm, czuły, wrażliwy patriotyzm, celny, daleki od deklaratywności realizm społeczny — postawy, których u nas niektórzy młodzi, a i starzy pisarze uczą się czasem długo, ale bez twórczego skutku.

Wojskom Ochrony Pogranicza należało się piękne, literackie świadectwo jego dni krwi i chwały, młoda polska nowelistyka zasługiwała na lekcję społecznego zaangażowania w temacie, artystycznej odpowiedzialności w realizacji. Dobrze, że tego świadectwa i takiej lekcji udzielił Konrad Eberhardt swoim debiutem — słusznie przekornym...

Zbigniew Pędziński

Konrad Eberhardt: **„Nazajutrz po wojnie"**, Warszawa 1960, Wyd. MON-u.

Reportaż z ulicy Z.

(Dokończenie ze str. 1)

słyszeć. Znienawidziła go. Zamyka przed Józefem B. mieszkanie. Ów robi awanturę, sąsiedzi Zofii E. dowiadują się, że była w ciąży, że poddała się operacji.

Tu kończy się banalna, rzec można, część historii, dalsza część to już tragedia Zofii E.

Mała zaśmiecona uliczka, o brudnych odrapanych domach się ożywia. Nareszcie jakaś sensacja — coś, co przerywa normalny tok codziennych powtarzanych aż do znudzenia plotek. Szybko zorganizowane stowarzyszenie ulicznych bigotek zaczyna działać. Krucjata rusza w bój.

Na Zofię E. spadają pierwsze ciosy. Zofia E. musi być potępiona.

— Jak to, wrócił do niej, do dziecka, a ona... Czy tak postępuje porządna kobieta z uczciwym mężczyzną!? (Czy naprawdę uczciwym, drogie sąsiadki Zofii E.?).

Maria Z. sąsiadka z I piętra staje na czele krucjaty.

— Tak postępuje tylko k... — mówi. Ona wstyd przynosi całej ulicy.

Cała ulica to naturalnie Maria Z. i jej kilka powierniczek.

Maria Z. nie próżnuje — winę Zofii E. musi znać każdy. U śmiecha się tajemniczo i szyderczo:

— Ja wiem dlaczego nie chciała mieć dziecka, a Józia w ogóle nie wpuściła do domu. (Józio to oczywiście Józef B.). Nie wpuściła, proszę pana, ojca dziecka, które przecież kiedyś nosiła w łonie.

— Ona ma gacha, przychodzi do niej codziennie, czasem przyjeżdża na motorze. Bóg ją pokarze, że zniszczyła poczęte dziecko. Bóg jest nierychliwy, ale sprawiedliwy...

Do Zofii E dobiegają codziennie podobne rozmowy. Stara się ich nie słyszeć, uciec od nich. Przebywa w domu tylko nocą.

— Nie mogłam patrzeć na Józefa B. — mówi — moja miłość przeobraziła się w nienawiść. Sąsiadki ze swoimi poglądami wcale się nie kryły. Gdy wracałam z pracy musiałam ścierać z drzwi różne ordynarne napisy.

Zofia E. ciągle szykanowana popada w stan ostrej depresji. Opuszcza się w pracy. Zaniedbuje swój wygląd. Dotychczas chodziła do kościoła. Teraz się boi. Sąsiadki grożą wyrzuceniem z domu bożego. Zaszczuta i stale maltretowana traci chęć do życia. „Wielkie sprzysiężenie" triumfuje: — Zofia E. czuje się coraz gorzej.

— Zejdzie na psy — cieszą się pobożne sąsiadki. — Dobrze jej tak.

Zofia E. załamuje się. Dwumiesięczna nagonka zrobiła swoje. Decyduje się na desperacki krok. Zażywa truciznę. Tylko szybka i skuteczna pomoc pogotowia ratunkowego unieszkodliwia plan „Wielkiego Potępienia".

Zofia E. żyje. Przez cały czas rozmowy nie widziałem uśmiechu na jej twarzy. Ta posępna twarz młodej kobiety mówi wiele o zjadliwości ludzi wśród których mieszkała.

Maria Z. jest rozmowna.

— Każdy w głowę zachodzi dlaczego to zrobiła — mówi Maria Z., i dziwi się najbardziej. Bo to proszę pana, kara boża. Z takim grzechem człowiek nie może żyć. Sumienie nie pozwala, rozumie pan? Sumienie? Ludzie byli oburzeni na nią.

— Ludzie? Kogo ona ma na myśli?

Maria Z. jest oburzona. — Dzieci jej się niechciało mieć. Ja mam siedmioro — chwali się odganiając gromadkę brudnych dzieciaków.

Na odchodnym dobiega mnie głos Marii Z. — I to proszę pana, była wierząca. Widział pan coś takiego?

Przyznaję szczerze — nie widziałem... Nie wiedziałem, że żyjemy w średniowieczu. Nie wiedziałem, że w mieście, które liczy coś około 60 tys. mieszkańców i ma pretensje do kultury, mogły się zdarzyć fakty godne osiemnastowiecznej wioski.

Zanim Zofia E. targnęła się na życie była normalną młodą wesołą kobietą. Przebywała wśród ludzi, ufała im. Dzieliła się z nimi troskami i radością.

Być może, Zofia E. po zmianie otoczenia nabierze powoli zaufania do ludzi, wiary w siebie. Ale czy kiedykolwiek zapomni tamto? Czy nigdy jej zaufania do świata nie zamąci obraz Marii Z., Józefa B. i ludzi, którzy żerowali na jej cierpieniu?

Ryszard Adamów

PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ W LEGNICY

zatrudni od zaraz

dwóch pracowników na stanowiska GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie oraz praktyka w tym zawodzie,

INŻYNIERA z branży metalowej lub skórniczej na stanowisko z-cy dyrektora do spraw technicznych. Wymagana praktyka zawodowa,

INŻYNIERA branży budowlanej na stanowisko z-cy kierownika wydziału i kierownika referatu budowlanego. Wymagana praktyka zawodowa,

INŻYNIERA GEODETĘ na stanowisko kierownika pracowni geodezyjnej. Wymagana praktyka zawodowa.

Podania wraz z życiorysem i odpisem świadectw lub dyplomów należy składać w Wydziale Organizacyjno-Prawnym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, gdzie można uzyskać szczegółowe informacje co do warunków pracy i płacy. R-28

Komunikat

TOWARZYSTWO KRZEWIENIA WIEDZY PRAKTYCZNEJ OŚRODEK SZKOLENIA W LEGNICY

Ogłasza zapisy na kursy organizowane w Legnicy, przy ul. Jordana 17, a mianowicie:

kurs samochodowy,
kurs motocyklowy,
kurs dla kelnerów i bufetowych,
kurs dla spawaczy, ślusarzy i kowali,
kursy krawieckie dla początkujących i zaawansowanych,
kursy dla mechaników radio-telewizyjnych,
kursy czeladnicze i mistrzowskie wszelkich zawodów.
kursy w zakresie przepisów drogowych dla rowerzystów i woźniców.

Po ukończeniu kursów wszyscy słuchacze zdawać będą egzaminy w Legnicy. Dotyczy to również słuchaczy kursów czeladniczych i mistrzowskich, którzy poprzednio zdawali egzaminy we Wrocławiu.

Wszelkich informacji udziela i zapisy przyjmuje Ośrodek Szkolenia w Legnicy, przy ul. Jordana 17, codziennie w godz. od 12 do 19. R-29

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legitymację **służbową** wydaną przez Prezydium MRN, Inspektorat Oświaty w Legnicy na nazwisko **Bałka Marta.** D-33

ZGUBIONO świadectwo z ukończenia Szkoły Podstawowej Nr 6 w Legnicy wydane na nazwisko **Banach Bogumiła.** D-34

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr 302/61 wydaną przez Technikum Samochodowe w Legnicy na nazwisko **Bylinka Stanisław.** D-35

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr 131284 wydaną przez Technikum Ekonomiczne w Legnicy na nazwisko **Witko Wiesław.** D-36

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Prac. Budowlanych, książeczkę wojskową wydaną przez WKR Kraków oraz prawo jazdy amatorskie wydane przez Prezydium WRN we Wrocławiu na nazwisko **Cytacki Mirosław.** D-38

ZGUBIONO bilet miesięczny PKS na m-c luty 1961 r. na trasę Legnica—Prochowice, wydany na nazwisko **Rojewski Stanisław.** D-39

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Komendę Powiatową MO w Legnicy na nazwisko **Dłubak Anna.** D-37

ZGUBIONO prawo jazdy samochodowo-motocyklowe wydane przez Prezydium MRN w Legnicy na nazwisko **Giers Stefan.** D-40

Czas skończyć z kradzieżą gazu

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, któremu podlega jest Rozdzielnia Gazu, stwierdziła w rocznym bilansie za rok 1960 dużą stratę gazu sięgającą ogółem 10,7 proc. Zrozumiałe jest, że przy rozprowadzaniu gazu występuje naturalna strata, która przy dobrze szczelnych przewodach waha się od 6 do 8 proc. Miasto nasze w ciągu 1960 roku zużyło 10 mln metrów sześciennych gazu z czego straty wynoszą 1.070.000 m sześc.. Uwzględniając dopuszczalne straty naturalne łatwo stwierdzić, że około 300 tys. m sześc. gazu skradziono. W rozrachunku finansowym wynosi to sumę 150 tys. złotych, która przecież ma duże znaczenie w gospodarce przedsiębiorstwa.

Kontroler nasz wykrywał w ciągu miesiąca przeciętnie trzy wypadki kradzieży gazu dokonywanej przez nieuczciwych mieszkańców naszego miasta. Ludzie ci używają różnych sposobów kradzieży gazu, a więc, uszkadzają liczniki gazowe, dokonują podłączeń do głównych pionów gazowych przed licznikiem i korzystają wówczas z gazu bez ograniczeń, całymi dniami ogrzewając zwykle węglowe piece przez podłączenie tam rurki metalowej i spalanie w piecu ulatniającego się gazu. Charakterystyczne jest, że kradną gaz nie tylko ludzie skromnie uposażeni, ale również ci, których zarobki są wysokie. Kradnących gaz karze się wysokimi grzywnami pieniężnymi zgodnie z obowiązującymi przepisami. W niektórych wypadkach suma ta sięga do 12 i 15 tysięcy złotych. Wówczas ukarani szukają dróg, które miałyby przekonać nas o ich niewinności, mimo, iż posiadane przez nas dowody rzeczowe w postaci wężyków gumowych, rur itp. mówią same za siebie.

Ostrzegamy, iż w przyszłości sprawy kradzieży gazu będą kierowane do Prokuratury, która rozpatrywać je będzie identycznie jak sprawy wszelkich innych kradzieży. Informujemy przy tym, że przedsiębiorstwo nasze ma możliwości dokładnego sprawdzania i kontrolowania zużycia gazu, zaś każda strata gazu jest dokładnie obliczana w pomiarowni, a ustalenie miejsca kradzieży nie jest trudne. R-28

ZAPISKI KULTURALNE

Karnawałowa mieszanka

Kończy się karnawał, ku zadowoleniu mężów żon modnych i na przekór tym ostatnim. W klubach ustanie tłok i nie będzie się wypijało tyle kawy. Zyskają na tym działacze kulturalni, którzy o swych powinnościach zaczną zapewne myśleć teraz poważnie. Z tego karnawałowego okresu pozostaje mi jednak historyjka, którą chcę podzielić się z czytelnikami:

W bieżącym miesiącu mieliśmy gościć w Miejskim Domu Kultury znanego krytyka literackiego — red. Włodzimierza Maciąga z „Życia Literackiego". Tymczasem komuś z Wydziału Kultury Prezydium WRN we Wrocławiu pomyliły się do cna wszystkie kalendarzowe dni, bo miast w ustalonym już terminie wydelegował do Legnicy red. Maciąga... o trzy dni wcześniej. Z prelekcji rzecz jasna wyszły nici, bo w tym czasie w MDK odbywał się „fajf". A szkoda, red. Maciąg miał bowiem mówić o współczesnej prozie polskiej.

Rad bym więc wiedzieć, kto tu zawinił?

*

Wszyscy wiedzą, że o perspektywach rozwoju naszego miasta decyduje miedź. Trudno jednak byłoby mówić o miedzi, nie mając wysoko wykwalifikowanych kadr, a miasto nazywać jej stolicą bez dostatecznej liczby inżynierów, lekarzy, nauczycieli, prawników, muzyków... Tym bardziej cieszy nas spotkanie aktywu partyjnego, gospodarzy naszego miasta i przedstawicieli rad narodowych — ze studentami, których rodzinnym miastem jest Legnica.

Na spotkaniu tym sekretarz Prezydium MRN Ignacy Pressler zapoznał studentów z planem perspektywicznym rozwoju miasta. Celem zaś spotkania było związanie młodzieży studenckiej z ich miastem i regionem. W tym celu powołano do życia Regionalne Ognisko Studenckie, na którego czele stanęła Wanda Łapińska. Niezależnie od tego wkrótce zostaną powołane do życia Międzyuczelniane Koła Regionalne.

Występ Legnickiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Ryszarda Wrzaskały, z udziałem solistek ze Szkoły Muzycznej oraz zabawa taneczna — zakończyły to pierwsze spotkanie.

Do tematu tego powrócimy jeszcze w następnych zapiskach, bowiem, jak zapewniają organizatorzy, w bieżącym miesiącu odbędzie się kolejne spotkanie studentów z kierownictwem miasta.

*

W ubiegłym tygodniu pisałem między innymi, o eliminacjach do II Ogólnopolskiej Olimpiady Szkolnych Lig Quizowych, jakie przeprowadzono w I Liceum Ogólnokształcącym.

Ostatecznie po kilkunastu dogrywkach wyłoniono tutaj reprezentacyjną drużynę. W skład jej weszli uczniowie klas XI — Zbigniew Starek, Lejb Lenczner i Józef Lewoc. (Andrzeja Sapielaka i Krzysztofa Lempke wyznaczono na rezerwowych).

*

W ubiegłą sobotę Zasadnicza Szkoła Odzieżowa i Zasadnicza Szkoła Zawodowa urządziły dla młodzieży wspólną zabawę taneczną. Na zabawie tej przeprowadziliśmy wraz z moim redakcyjnym kolegą — Bronisławem Freidenbergiem „zgaduj-zgadulę", która miała być sprawdzianem elementarnej znajomości muzyki jazzowej i poważnej. Część muzyczną „zgaduj-zgaduli" opracował prof. Henryk Karliński. Z satysfakcją musimy stwierdzić, że uczniowie zdali ten egzamin na piątkę.

„Zgaduj-zgadulę" wygrała uczennica trzeciej klasy Zasadniczej Szkoły Odzieżowej — Teresa Zawadzka, drugie miejsce zajął Jerzy Wojtkiewicz z Zasadniczej Szkoły Zawodowej, a trzecie — Zofia Mirowska z ZSO. Zwycięzcy otrzymali wartościowe książki, których fundatorem była dyrekcja Zasadniczej Szkoły Odzieżowej.

W sumie zabawa, „jakiej jeszcze nie było" — bardzo miła, kulturalna i udana. Duża w tym zasługa dyrektora Zasadniczej Szkoły Odzieżowej — p. Leokadii Janowskiej.

ROMUALD NADER

Pasażer to także klient

Pewien czytelnik „Wiadomości" skarżył się, że MPK wydało mu bilet miesięczny na dojazdy do pracy dwoma tramwajami, mimo iż w swym zamówieniu prosił o wystawienie biletu na autobus i tramwaj.

W związku z tym otrzymaliśmy pismo, w którym MPK między innymi wyjaśnia:

„Nie wolno naszemu przedsiębiorstwu sprzedawać kart miesięcznych na linię autobusową dla pasażerów zamieszkałych blisko przystanku tramwajowego".

Absolutnie nie jesteśmy przekonani o słuszności takiego zakazu i wydaje nam się, że jeśli przepisy MPK tak dalece ograniczają swobodę wyboru środków komunikacyjnych przez pasażerów — to należy przepisy te zrewidować i podać właściwej korekcie.

Jeżeli bowiem w wypadku naszego czytelnika) ktoś ma przystanek autobusowy „pod nosem", zmuszanie go do korzystania z tramwaju oddalonego o 200 metrów od domu nie znajduje chyba logicznego uzasadnienia. Zresztą wybór najdogodniejszego środka lokomocji na dojazdy **do pracy** należałoby pozostawić pasażerom, bo to ich sprawa.

K. F.

Pół tony książek

Ostatnia przesyłka wydawnictw Polskiej Akademii Nauk, jaką otrzymało T-wo Przyjaciół Nauk w Legnicy, posiadała wagę około pół tony. Obecnie sporządza się rejestr nadesłanych książek i wydawnictw.

W pracy tej pomaga młodzież I Liceum Ogólnokształcącego i Liceum Pedagogicznego, a biblioteka przypomina niestety księgarnię Domu Książki podczas... remontu.

tig.

Komu zawdzięczyć?

Pod koniec stycznia br. Antoni W. wraz ze swą 83-letnią matką wprowadził się do mieszkania przy ul. Wrocławskiej. Mroźny, zimowy dzień nie sprzyjał przeprowadzce, a niedołężna, zziębnięta i chora staruszka nie mogła pomóc synowi przy przenoszeniu i porządkowaniu skromnego dobytku znajdującego się zresztą w opłakanym stanie. Sam Antoni W. człowiek już niemłody i uznany za niezdolnego do pracy, nie wykazywał sprawności fizycznej ani zapobiegliwości gospodarskiej potrzebnej w takich sytuacjach. Na szczęście trafił do domu, w którym mieszkają dobrzy ludzie. Oni to z godną podziwu życzliwością nie szczędząc czasu i trudu, pomogli mu urządzić się w nowym locum.

Następnego dnia po przeprowadzce Antoni W. wyszedł z domu, zamykając mieszkanie na klucz. Po pewnym czasie sąsiedzi przechodzący przez podwórze ujrzeli w parterowym oknie kuchni należącej do nowych lokatorów, przyciśniętą do szyby twarz staruszki, która drżącymi chudymi palcami zdrapywała ze szkła lodowe kwiaty zamarzniętej pary. Jęczała przy tym i wzywała pomocy. Sąsiedzi biegali od kuchennego okna do drzwi wejściowych, próbowali porozumieć się jakoś ze staruszką, chcieli otworzyć drzwi. Słyszeli ciągłe nieustanne starcze drepтanie jęczącej kobiety, krążącej po kuchni i korytarzu, lecz nic nie mogli jej pomóc. Była głucha i nie mogła usłyszeć krzyczanych do niej słów. Zamkniętych drzwi na razie nie chciano wyważać. Bezradni sąsiedzi długo oczekiwali na powrót Antoniego W. Kiedy wreszcie zapadł wieczór, a on się nie zjawiał, wezwano Pogotowie MO, które otworzyło mieszkanie. W nieopalonym pokoju dygotała z zimna maleńka skurczona postać — to była Maria W. Przenikliwy chłód, ostry odór moczu, zalęknione, zmarznięta stara kobieta w mokrych pończochach, bezradna w swej samotni — oto wrażenia jakie odebrali wchodzący. Wreszcie zjawił się Antoni W. Był „pod gazem". Długo wyjaśniał przedstawicielom MO i sąsiadom powód swej całodziennej nieobecności, uzasadniał konieczność zamykania matki w domu, kiedy zostawała sama, prosił o pomoc w umieszczeniu jej w odpowiednim zakładzie.

W dwa dni później Maria W. została zabrana do szpitala w Malczycach, skąd z pewnością skierowana będzie do zakładu opiekuńczego dla starców, gdzie otrzyma ciepły pokój, czystą pościel, regularne posiłki, gdzie będzie codziennie myta i w razie potrzeby leczona. W domu tym przeżyje spokojnie ostatnie swe lata.

*

Na podstawie rozmów przeprowadzonych z sąsiadami Antoniego W., którzy starali się obiektywnie naświetlić jego sytuację domową i rodzinną oraz jego stosunek do matki — nie mam zamiaru zamykać sprawy wyrokiem określającym rozmiary winy Antoniego W. wobec staruszki.

Zresztą z relacji opowiadających wynika, że niewątpliwą i najbardziej obciążającą Antoniego W. okolicznością jest pozostawianie matki na dłuższy czas w domu bez opieki. Analizowanie jego kwalifikacji fizycznych i psychicznych do opieki, pielęgnowania i spełniania najbardziej osobistych posług przy niedołężnej staruszce to również sprawa niełatwa.

Jedno natomiast jest pewne — Maria W. nie mogła być ani dnia dłużej w domu swego syna. A fakt oddania jej pod opiekę ludziom do tego powołanym można zawdzięczać zdrowej, żywo reagującej opinii sąsiadów — Leokadii D., jej matce i innych. Ludziom, którzy dali dowód, że czynna postawa społeczna obowiązuje wszystkich. Cóż jednak zdziałać by mogli dawniej ci ludzie dobrej woli?

K. F.

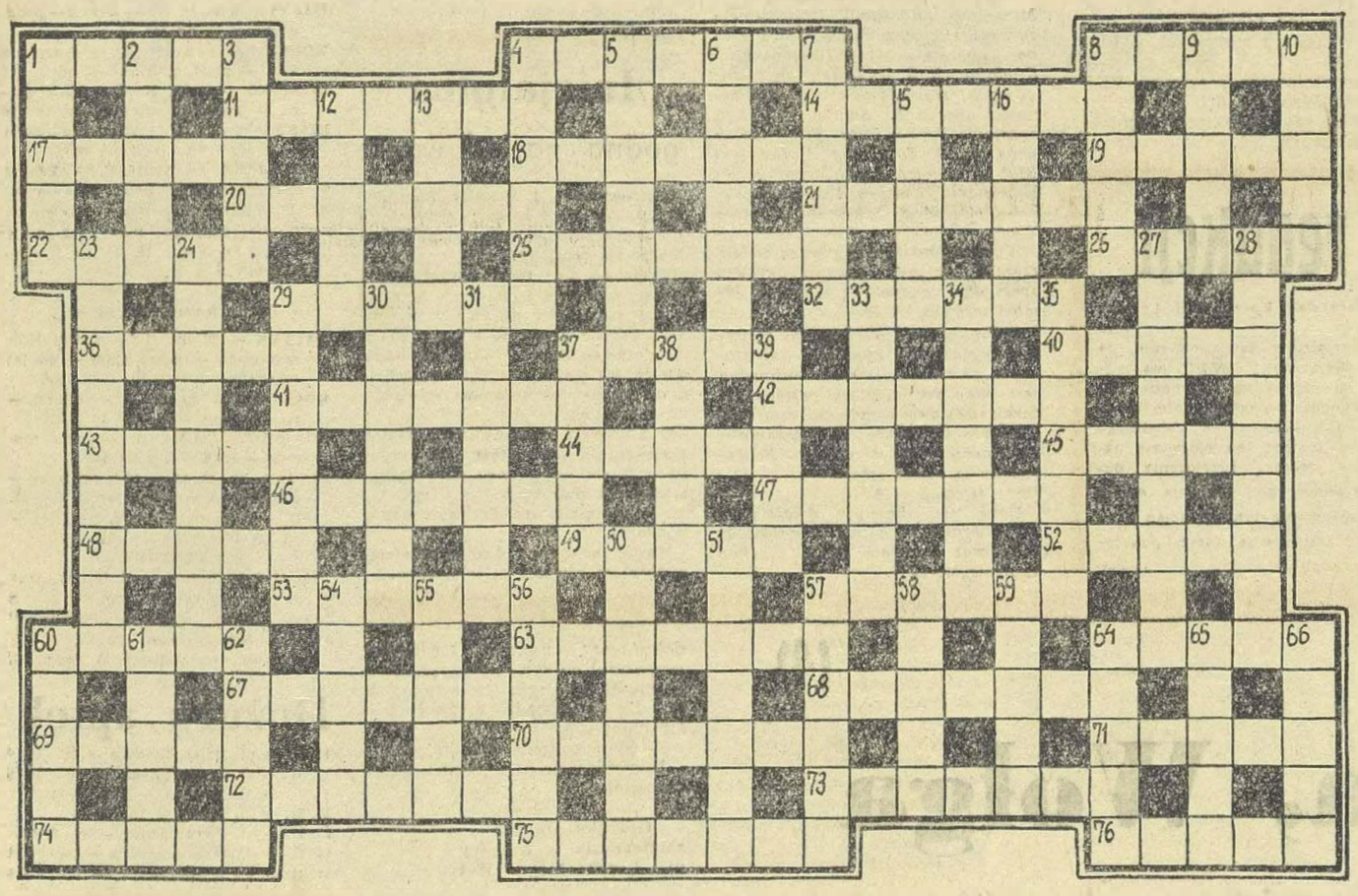

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1) długi drąg strażacki, 4) ozdobne pudełko, szkatułka, 8) wydział na uniwersytecie, 11) antarim syntezy, 14) nędzna zupa, 17) nacisk presja, 18) podanie ludowe, 19) sosna tatrzańska, 20) instrument perkusyjny, 21) mianowany na urząd, 22) dzieło malarza, 23) „trening" zwierząt, 26) miasto w Japonii, 29) wzorzysta tkanina, 32) nieśmiałość, skrępowanie, 36) marka samochodów czeskich, 37) szkło używane do wyrobu imitacji drogich kamieni, 40) atak samolotowy, 41) azotan sodu lub potasu, 42) zuchwalec, impertynent, 43) ślad ruchu punktu, 44) miasto na linii Olsztyn — Elbląg, 45) krasomówca, 46) godność kanonika; 47) zarik głoski lub grupy głosek w mowie wyrazu, 48) szelest, 49) żeglarz morski, 52) klej stolarski, 53) góra w Armenii, 57) gra sportowa, 60) ulubiony napój dziecięcy, 63) figura stylistyczna stosowana w wierszu Asnyka pt. „Szkoda", 64) niezgrabiasz, włóczęga, 67) tkanina dekoracyjna, 68) roślina uprawiana dla potrzeb przemysłu perfumeryjnego, 69) szeroki, małozwrotny statek bez pokładu, 70) w muz. z ożywieniem, 71) kosztowny naszyjnik, 72) udzielanie pomocy, 73) rzeczy małej wartości, 74) pnącze lasów podzwrotnikowych, 75) stan w USA; 76) marzenia karierowicza.

Pionowo: 1) strunowy instrument rozpowszechniony w orkiestrach jazzowych, 2) żołnierz wojsk inżynieryjnych, 3) pień ściętego drzewa wraz z korzeniami, 4) woreczek na pieniądze i drobiazgi, 5) część koła ograniczona łukiem oraz jego cięciwą, 6) wygolone kółko na głowie duchownego, 7) pensja wyznaczona na utrzymanie rodu panującego, 8) płaszcz, 9) siła zbrojna, 10) miasto nad Odrą, 12) rzeka we Włoszech, 13) tytułowa bohaterka filmu polskiego, 14) zatoka odcięta od pełnego morza mierzeją, 16) srebrzysty, bardzo twardy metal, 23) malarz tworzący obrazy o tematyce wojennej, 24) samorząd części terytorium państwowego, 27) naczynia do jarzyn, sałatek i kompotów, 28) zaćma na oku, 29) rzeź, mordowanie, 30) miasto nad Renem słynne z produkcji wody kolońskiej, 31) królowa elfów, żona Oberona, 33) wielki poemat, 34) klątwa kościelna, 35) przerwa między aktami przedstawienia, 37) pierwiastek chemiczny, 38) książe słowian wschodnich w IX wieku, 39) autorka „Pewnego uśmiechu" i „Witaj smutku", 50) przejrzysta tkanina bawełniana, 51) linia łącząca na mapie punkty o jednakowym ciśnieniu atmosferycznym, 54) port w Maroku, 55) zwój papieru, 56) pianistka japońska, 57) tytuł filmu meksykańskiego, 58) postać z „Anny Kareniny" L. Tołstoja, 59) utwór muzyczny na dziewięć instrumentów, 60) stolica Afganistanu, 61) rozrusznik samochodowy, 62) psy myśliwskie, 64) żebrzący mnich muzułmański, 65) naszywka z taśmy na mundurach, 66) miejscowość wypoczynkowa nad Pilicą.

W. Czeszejko

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR-u 3 (199)

Poziomo: 7. linotyp, 8 grafion, 11. Kola, 12. Olek, 14. epos. 15. tlen, 16. tempo, 18. Pigmalion, 19. obrok, 23. sinolog, 26. felczer, 27 poldery, 28. szewiot, 29. piechur, 33. minaret, 36. pergola, 37. peniuar, 40. kolia, 41. Donizetti, 42. start, 45. ozon, 47. Klio, 48. Alpy, 49. kopa, 50. koloryt, 51. mecenas.

Pionowo: 1. lira, 2. robot, 3. Syberia, 4. krypton, 5. afisz, 6. kort, 9. wodewil, 10 fenomen, 13. szarada, 17. pion, 20 baca, 21. Corneille, 22. Beethowen, 24. monolit, 25. arbiter, 30. magazyn, 31. heroizm, 32. Agni, 34. mirt, 35 satrapa, 38. polityk, 39 atelier, 43. ukrop, 44. rydel, 46. niob, 49. klan.

Rozwiązanie krzyżówki z Nr 4 (200)

POZIOMO: 1. Malta, — 6. Oskar, — 11. urok, — 12. kil, — 14. luty, — 15. zet, — 16. katar, — 18. rab, — 19. YS, — 20. cap, — 21. kot, — 23. Ka, — 24. batat, — 25. zło, — 27. Koper, — 28. zgoda, — 30. NRD, — 31. gałka, — 33. ar, — 35. Ira, — 37. moi, — 38. ta, — 39. mór, —41 . akces, — 43. zel, — 44. ażur, — 46. tak — 47. moda, — 48. kasak, — 49. Piotr.

PIONOWO: 1. muzyk, — 2. Ares, — 3. Lot, — 4. TK, — 5. nit, — 7. SL, — 8. kur, — 9. atak, — 10. rybak, — 12. kapar, — 13. lak, — 16. katedra. — 17. rozgłos, — 20. Capri, — 22. tłoki, — 24. bon, — 26. oda — 28. zamek, — 29 hamak, — 32. galar, — 34. róża, — 36. akt. — 38. Todi. — 40. Rus, — 42. car, — 43. zoo, — 45. Ra, — 47. mi.

Nagrodę książkową otrzymuje: Irena Zieniewicz, Legnica, ul. Ułańska 30.

Polska: W dniu 3 lutego br. wyszły znaczki z okazji Wojskowej Spartakiady Zimowej Armii Sprzymierzonych. Na 4 znaczkach pokazane są dyscypliny sportów zimowych.

Czechosłowacja: W serii „Trzeci Plan Pięcioletni" są trzy znaczki. 20 h. niebieski — walcownia blachy, 30 h. czerwony — turbogenerator i 60 h. zielony — koparka do drenowania, 10. II. 61 r. zostaną wydane znaczki sportowe m. in. za 30 h. 40 Rocznice C.S. Wychowania fizycznego, 30 h. — Wielka Nagroda Czechosłowacji. 40 h. Wioślarskie Mistrzostwa Świata, 60 h. — Mistrzostwa Świata w Łyżwiarstwie, 1 Kc. — 35 lat Rugby i 1.20 kc. — 60 lat Piłki Nożnej oraz 1.60 Kc. — 65 lecie Zawodów „Bechowice — Praha".

Związek Radziecki: Wyszły już znaczki w nowej walucie. Wydano serię obiegową 7 wartości od 1 do 20 kop. Znaczki małego formatu. Jednocześnie wydano ozdobną, ładnie w kolorach wykonaną serię „Stroje ludowe narodów Związku Radzieckiego". Ukraińskie stroje ludowe w kolorach, niebieskim, czerwonym, żółtym i brązowym; 4 kop. — Stroje ludowe Kolaków w kol.: j. brązowym, czerwonym, czarnym i szarym oraz 6 kop. w kolorze żółtym, zielonym, czerwonym, niebieskim i c. brązowym. Rosyjskie stroje ludowe. Należy przypuszczać, że seria ta będzie się składać z większej ilości znaczków, bowiem folklor narodów Związku Radzieckiego daje olbrzymie możliwości stworzenia czegoś oryginalnego i niepowtarzalnego.

Zarząd Koła PZF w Legnicy w związku z organizowaniem Wystawy Filatelistycznej „LEGNICA 61" zwraca się tą drogą do wszystkich zrzeszonych i niezrzeszonych filatelistów którzy pragnęliby wziąć udział w wystawie, o zgłoszenie zbiorów pod adresem: P.Z.F., Koło w Legnicy, ulica Łąkowa 2 (Świetlica ZZK). Można zgłaszać zbiory kompletne, motywowe, specjalistyczne, zbiory młodzieżowe, FDC, całostki oraz literaturę filatelistyczną. Termin zgłoszenia najpóźniej do 15 maja 1961 r.

Podajemy jednocześnie, że już przyjmuje się zgłoszenia na abonament znaczków w roku 1961. Opłata za każdą jednostkę 5 zł.

Z.P.

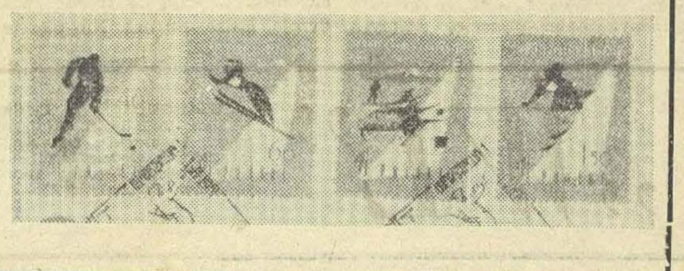

Echa zimowisk

W spokojnym, miłym Bolkowie znajduje się ciekawa placówka naukowa, Ośrodek Wiedzy o Ziemiach Zachodnich. W czasie tegorocznych ferii zimowych dom Ośrodka gościł dwa połączone kursy dla instruktorów harcerskich: dla podharcmistrzów i dla przewodników (drużynowych). Oba kursy, urządzone przez Komendę Chorągwi Dolnośląskiej zgrupowały 24 osoby na kursie podharcmistrzowskim i 19 drużynowych pod wspólną komendą w składzie: d-hny Maselkowa i Michałowska, oraz d-howie Świątek (komendant kursu) i Marciniak.

Ubiegły okres jesienny ZHP przeżywał jako „jesień przyjaźni". Staraliśmy się w tym okresie poznać cele, zwyczaje, życie młodzieży zaprzyjaźnionych z nami narodów. Wyrazem „Jesieni przyjaźni" w Legnicy było zorganizowanie przez legnickie drużyny starszej młodzieży konkursu piosenek. Każda z sześciu drużyn biorących udział w konkursie odśpiewała trzy piosenki: ludową, ogólno-harcerską, raz piosenkę organizacji młodzieżowej innego kraju w przekładzie polskim. Konkurs wygrała drużyna żeńska z I liceum ogólnokształcącego.

Obecna zima nosi w naszym Związku nazwę „Zimy Naukowej". Wszelkie zagadnienia z nią związane rozpracowuje się w ujęciu popularno-naukowym. „Zima Naukowa" była też głównym kierunkiem kurso-konferencji instruktorskiej w Bolkowie. Z prac kurso-konferencji należy wymienić poznawanie zawsze aktualnych problemów młodzieży w małych miastach w oparciu o stosunki w Bolkowie. Uczestnicy odbyli dwa wywiady: z miejscową młodzieżą, z pracownikami biblioteki i przedstawicielami prezydium MRN. Zebrane informacje i wyciągnięte wnioski skonfrontowali potem na osobnym spotkaniu z opinią radnych MRN.

Uczestnicy kursów odbyli dwie po Bolkowie wycieczki celem poznania miasta i jego zabytków. Uzupełnieniem były tu dwie prelekcje przewodnika. Ciekawych wspomnień dostarczyła też uczestnikom wycieczka autokarem po trasie: Jelenia Góra, Cieplice, Pierutowice, Karpacz, Krzeszów.

Prace na kursie drużynowych przebiegała w trzech zastępach. Jeden z nich zaimował się pracą dziennikarską (wydał dwie gazetki), drugi informował o życiu i wydarzeniach na świecie, w trzecim zaś zastępie siedlisko obrały sobie muzy, ponieważ był to zastęp artystyczny.

Legnica na tej kurso-konferencji miała dwoje przedstawicieli na kursie drużynowych. Na zakończenie pięciu uczestnikom otwarto próbę na stopień przewodnika. Uczestnicy kursu podharcmistrzowskiego mają jeszcze odbyć dwie dwudniowe konferencje w Komendzie Chorągwi we Wrocławiu.

Gimnastyka poranna na sali produkcyjnej oddziału dziewiarni motorowej „B" Legnickich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego. Wśród ćwiczących widzimy dwóch czołowych piłkarzy RKS Dziewiarz: A. Prokopowicza i J. Pirzaka.

fot. A. Wolak

Styczniowy remanent sportowy

Dział sportowy przyjął zasadę przypominania czytelnikom co miesiąc ważniejszych wydarzeń miesiąca ubiegłego.

Ten krótki remanent ma pozwolić czytelnikom ocenić wysiłek legnickich sportowców, ich osiągnięcia i potknięcia.

Czy przyjęta forma składania informacji miesięcznych jest słuszna, ocenią czytelnicy. Prosimy o napisanie do nas kilku słów na ten temat.

— Zawodnik MKS Ikar Wiecis zdobył w zapasach tytuł Mistrza Dolnego Śląska juniorów.

— Zawodnicy MKS Ikar Sumach i Zieliński zdobyli tytuły wicemistrzów Dolnego Śląska w zapasach.

— MKS Ikar zdobył w mistrzostwach indywidualnych Dolnego Śląska w zapasach drugie miejsce.

— Zawodniczka KS Czarni Parylak w indywidualnych mistrzostwach Dolnego Śląska w tenisie stołowym wywalczyła 4 miejsce.

— Drugoligowa drużyna siatkarzy KS Piast w pierwszych rozgrywkach mistrzowskich w roku 1961 pokonała AZS Kraków 3:0 i przegrała z Wawelem Kraków 3:2.

— Drużyna mistrza Dolnego Śląska — Legnickiego Klubu Szachowego — w towarzyskich zawodach pokonała drużynę Opola 8:2.

— Bokserzy WKS w towarzyskich zawodach bokserskich pokonali drużynę mistrza Zielonej Góry 11:9.

— Drużyna bokserska KS Czarni na skutek oddania kilku meczy walkowerem została przez OZB wycofana z rozgrywek w klasie A.

— W mistrzowskich zawodach tenisa stołowego mężczyzn RKS Dziewiarz pokonany został przez Piasta Wrocław 6:2.

— W rozgrywkach drużyn siatkówki niezrzeszonych legnicki zespół męski pokonany został przez Trzebnicę 2:1.

Odpowiedzi redakcji

Ob. K. J. w Legnicy, Jaworzyńska 131. — Posiada pan duże zdolności plastyczne i literackie obok nieprzeciętnego poczucia humoru. Prosimy o zgłoszenie się do Redakcji w celu omówienia warunków ewentualnej współpracy.

P. Bronisław Jeger — Skorzenice, pow. Lwówek. — W pańskiej sprawie zwróciliśmy się do Wydziału Komunikacji Prez. MRN w Legnicy. O sposobie załatwienia sprawy zawiadomimy Pana listownie.

P. Mieczysław Kaczkowski, Legnica

— Otrzymaliśmy zawiadomienie, że Zakład Remontowy MZBM ma wykonać w pierwszym półroczu 1961 roku remont pańskiego mieszkania w budynku przy ul. K. Wielkiego nr 4. Na remont ten złożą się następujące roboty: przełożenie dachu ceramicznego, pokrycie dachu papą, wykonanie tynków ścian i sufitów, przestawienie pieca pokojowego i kuchni

Powrócili z tarczą!

Trzydniowy turniej o mistrzostwo II ligi, który odbył się w ubiegłym tygodniu we Wrocławiu, zakończył się pięknym sukcesem siatkarzy naszego Piasta. Drużyna Piasta pokonała w pięknym stylu trzy niezwykle groźne drużyny i objęła prowadzenie w swej grupie. W tej chwili nasi sympatyczni siatkarze osiągnęli formę, która gwarantuje im wejście do finału A i walkę o I ligę. Trudno dziś przewidzieć z jakimi szansami legniczanie będą walczyli o ekstraklasę. W każdym razie wśród grona zespołów finału A będą najmłodszą wiekiem drużyną.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, iż w czołowych drużynach II ligi grają starzy, doświadczeni zawodnicy, rutynowani wyjadacze. Jak się zakończy to spotkanie rutyny z młodością, przekonamy się w przyszłości. W każdym razie coraz bardziej krzepnąca drużyna Piasta w walce tej nie będzie na pewno na straconej pozycji.

Wróćmy jednak do turnieju wrocławskiego. W pierwszym spotkaniu nasi siatkarze po niezwykle nerwowym i dramatycznym meczu, pokonali świetny zespół wrocławskiej Odry 3:2 (15:12, 9:3, 15:13, 10:15, 15:11). Jak sami po meczu przyznali nasi siatkarze do spotkania tego przystępowali z pewnym kompleksem niższości. Dotychczas bowiem z drużyną Odry spotykali się czterokrotnie i czterokrotnie ponieśli porażkę.

Przełomowy moment spotkania nastąpił w czwartym secie, kiedy do akcji wkroczył L. Grozik kilkakrotnie pewnie atakując. Najlepiej jednak w spotkaniu tym zagrał Franciszek Danielewicz, uznany zresztą za najlepszego gracza legniczan w trzydniowym turnieju. Wszystkich naszych siatkarzy trzeba pochwalić za bardzo ambitną i pełną poświęcenia grę. Wymienić wystarczy chociażby Bolesława Jędrośkę, który z objawami grypy w trudnych dla drużyny momentach zagrał naprawdę bardzo dobrze.

Drugie spotkanie z AZS Gliwice legniczanie wygrali 3:1 (15:6, 15:1, 10:15 i 15:10). Spotkanie to ocenione zostało jako najładniejsze w ciągu całego turnieju. Nasi siatkarze zagrali przede wszystkim świetnie taktycznie. Ciągłe ataki zdezorientowały w końcu gliwickich akademików, którzy musieli uznać większą dojrzałość taktyczną legniczan.

Trzecie spotkanie z drużyną Broni Radom drużyna Piasta wygrała 3:0 (15:6, 15:10, 15:8). Pojedynek ten należał do najspokojniejszych. Już na wstępie meczu zaznaczyła się wyraźna przewaga naszych siatkarzy, którzy nie lekceważąc jednak przeciwników, uporali się z nimi dość łatwo.

A oto aktualna tabela grupy południowej II ligi:

Piast Legnica	5:4	pkt
Wawel Kraków	5:4	„
Odra Wrocław	5:2	„
AZS Gliwice	5:3	„
Broń Radom	5:1	„
AZS Kraków	5:0	„

Pierwszy turniej drugiej rundy rozgrywek odbędzie się w Legnicy, w sali przy ul. Jaworzyńskiej, w dniach 17, 18 i 19 lutego. Legniczanie spotkają się w piątek — 17 lutego z Odrą Wrocław, w sobotę — 18 lutego z AZS Kraków i w niedzielę — 19 lutego z Wawelem Kraków.

Nie wiedzie się w dalszym ciągu drugiej drużynie Piasta walczącej w klasie A, która znowu przegrała kolejne dwa spotkania z Oleśniczanką 3:1 i Czarnymi Wrocław również 3:1.

B. FREIDENBERG

WKS Kabewiak organizuje halowy turniej piłki nożnej

Jak informuje Wydział Gier i Dyscypliny Podokręgu Legnica — Wojskowy Klub Sportowy Kabewiak organizuje dla drużyn legnickich halowy turniej piłki nożnej.

Szczegółowo o tej imprezie poinformują sympatyków piłki nożnej afisze.

W. W.

Znalazły się pieniądze na naukę pływania

Jak informuje Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Inspektorat Oświaty Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, po przeanalizowaniu wyników nauki pływania prowadzonej wśród młodzieży szkolnej w roku 1960 i stwierdzeniu, że dotychczasowa działalność na tym odcinku dała oczekiwane rezultaty — postanowiono w roku bieżącym nadal prowadzić kursy nauki pływania dla młodzieży szkolnej w ramach obowiązkowego nauczania.

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki zobowiązał się pokryć 2/3 kosztów wypożyczania pływalni oraz opłacać instruktora pływania. Pozostałe koszty pokrywać będzie Inspektorat Oświaty.

Podając powyższe do wiadomości, bardzo cieszymy się, że sprawa została tak pomyślnie rozstrzygnięta na korzyść legnickiej młodzieży.

W. W.

Sport legnicki w cyfrach

Według danych uzyskanych z Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki Legnica posiada obecnie zarejestrowanych i działających 6 jednostek organizacyjnych zajmujących się działalnością sportową. Są to 4 kluby sportowe: HKKS Piast, WKS Kabeciak, RKS Dziewiarz i Legnicki Klub Szachowy oraz Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Sokół i Ośrodek Szkolenia Sportowego.

Wymienione kluby zrzeszają 1177 członków, z czego czynnie uprawia sport 599, w tym 86 kobiet i 199 młodzieży do lat 18.

Kluby prowadzą 17 sekcji reprezentujących 9 dyscyplin sportowych. Najliczniej reprezentowana jest piłka nożna, która posiada 217 zarejestrowanych zawodników, siatkówka — 82, boks — 60, pływanie — 41, szachy — 31, strzelectwo 18, koszykówka — 15, jeździectwo — 12 i tenis stołowy — 8.

Dane nie obejmują działalności Młodzieżowego Klubu Sportowego Ikar oraz Oddziału PTTK i sekcji sportowych LPŻ.

Inicjatywa godna naśladowania

Kierownictwo i Komitet Rodzicielski Szkoły Nr 6 zorganizowało przed okresową wywiadówką ciekawą prelekcję dla rodziców.

Prelekcję na temat wychowania dzieci w szkole i w domu wygłosił znany na terenie naszego województwa psycholog dr Konstanty Sobolski, członek Polskiej Akademii Nauk. Ponad 400 matek i ojców wysłuchało z dużym zainteresowaniem wywodów dr Sobolskiego.

O potrzebie organizowania takich prelekcji świadczy fakt, że rodzice zwrócili się do kierownictwa szkoły i komitetu rodzicielskiego z propozycją, aby częściej organizować podobne wykłady.

Warto, aby inne szkoły zainteresowały się również tą inicjatywą.

Kina

PROGRAM BIEŻĄCY

BAŁTYK — 9—12. II. — Krzyk — prod. włoskiej — od lat 18

KOLEJARZ — 9—12. II. — Ostrożnie Yeti — prod. polskiej — od lat 16

OGNISKO — 9—12. II. — Szklana góra — prod. polskiej — od lat 16

PIAST — 6—12. II. — Wszystko o Ewie — prod. USA — od lat 18

KOLEJARZ — 13—19.II. — Proces w Norymberdze — prod. NRF — od lat 16. Film wyświetlany będzie w godzinach przedpołudniowych, a w dniu 17.II. o godz. 13, 15, 17 i 19.45. Cena biletu 3 zł.

PROGRAM NASTĘPNY

BAŁTYK — 13—19. II. — Śniegi Kilimandżaro — prod. USA — od lat 16 (kolor)

KOLEJARZ — 13—19. II. — Milion — prod. franc. — od lat 12

OGNISKO — 13—19. II. — Żona modna — USA — od lat 16

PIAST — 13—15. II. — Rok pierwszy — prod. polskiej — od lat 12. 16—19. II. — Powrót — prod. polskiej — od lat 15.

TEATRY

10, 11 i 12 bm. w sali im. G. Dua — Państwowy Teatr Dolnośląski z Jeleniej Góry wystawi „Balladynę" Juliusza Słowackiego.

Początek przedstawień o godz. 19.

Dyżury aptek

11. II. — ul. Dziennikarska — tel. 36-16
12. II. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-53
13. II. — ul. Matejki — tel. 39-71
14. II. — ul. Polna — tel. 33-54
15. II. — ul. Powstańców — tel. 35-47
16. II. — ul. Dziennikarska — tel. 36-16
17. II. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-53

Uwaga działkowcy!

Zarząd POD im. T. Kościuszki przypomina, że w terminie do dnia 15 lutego br. należy po raz drugi dokonać bielenia drzew owocowych w celu zabezpieczenia ich przed mrozami. Lutowa różnica temperatur powoduje powstawanie ran zgorzelinowych stąd termin wykonania zabiegów ochronnych jest ostateczny, bowiem późniejsze bielenie już niewiele pomoże.

Do bielenia używać należy świeżo gaszonego wapna z dodatkiem klajstru z mąki lub innego kleju. Można także dodać gliny lub krowiego.

Zarząd przypomina także o obowiązku wykonania prac porządkowych na działkach (oczyszczenie drzew ze starych owoców, cięcie suchych gałęzi itp.).

Bliższych informacji na ten temat, każdy użytkownik działki znajspec. wyd. związkowym CRZZ. dzie w „Poradniku działkowca"

W.

E. Feldman (4)

Wołga, Wołga

(historia z prawdziwego zdarzenia)

„Piszecie, że myśmy z Was zrobili głuptasów. To nie jest prawdą. Wyście z nas zrobili właśnie głuptasów. Prosiliście, żebym Wam dała jak najszybciej wóz. Obiecywaliście złote góry. A jak przyszło do czego to straszycie U.B. Ja robiłam wszystko ze szczerego serca jak dla ludzi, a wy posługujecie się fałszem, kłamstwem i groźbą. Ja nigdy nie kradłam ani państwowego ani ludzkiego. Jak nie miałam — to ciężko pracowałam. Jakbyś był dobry i nie miał takiej buzi, to byś już miał „Wołgę" i na niej jeździł. Piszesz, że papier jaki ci dałam jest bezwartościowy. Oddaj z powrotem ten papier. Jak wycofam z Banku pieniądze to się przekonamy kto z nas prawdę mówi. Cieszę się ogromnie, że rezygnujesz z „Wołgi". Weźmie inny. Jeszcze kupcy bić się będą o wóz i dadzą wszystkie pieniądze,

Z Bogiem".

Upłynęło jeszcze kilka dni. Góreccy pieniędzy nie zwracali.

Nie mając innego wyjścia, napisałem do nich krótki list, w którym wyznaczyłem termin ostatecznego zwrotu naszych pieniędzy, kategorycznie uprzedzając ich, że jeśli nie dotrzymają tego terminu, to więcej do nich pisać nie będę, tylko przekażę sprawę Prokuraturze. Niech pan posłucha co Górecki napisał w odpowiedzi na mój ostatni list. „Szanowni Państwo. List Wasz otrzymaliśmy. Stale piszecie, żeśmy Was wyrychtowali, że przez nas musicie biedować, ale my Was nie wyrychtowali tylko wyście chcieli nas dobrze wyszykować bo myśmy chcieli z Wami załatwić po ludzku. My się Waszych gróźb nie boimy. My się nie boimy. My się nie boimy ani ubowców, ani Peperowców bo to nie jest rok 1945 czy 1946 jak to dawniej było co ludzi zamykano tylko dlatego, że miał pieniądze. Wyście na pewno tak myśleli, że będziecie mieli i auto i pieniądze, a nas pod trawnik. Milicja czy Prokurator nam nic nie zrobią, bo myśmy nikogo nie okradli ani nie oszukali. Na wszystko mamy dokumenty i świadków. Miejcie pretensje do siebie. Sami zrezygnowaliście i nie szukajcie teraz głupich. Listy Wasze nie tylko my czytamy. Czytają je trochę mądrzejsi ludzie od nas. Nie piszcie więcej takich bzdur bo się ludzie z tego śmieją. Jeśli jeszcze nie otrzymaliście pieniędzy — to je otrzymacie, bo my Wam wysłali i mamy pokwitowanie. Z poważaniem Górecki",

Czy pan uwierzy, do dnia dzisiejszego nie otrzymałem swoich pieniędzy. Byłbym może do pana jeszcze nie przyszedł, ale gdy do nich dzisiaj zapukałem, to nawet nie chcieli mnie do mieszkania wpuścić. Odchodząc słyszałem ich głośny śmiech. Panie kochany, rób pan co, biegam pana. Wszystko już panu opowiedziałem.

II

Po spisaniu protokółu z zeznań Jurkiewicza starszy sierżant Rywicki wezwał do siebie Góreckich. Pierwsza weszła do gabinetu Janina Górecka:

— Data urodzenia? — zapytał Rybicki.

— 5 maja 1905 roku.

— Miejsce zamieszkania?

— Legnica, ul. Czarneckiego 18, m. 4.

— Wykształcenie?

— 3 klasy szkoły powszechnej.

— Przyznaje się obywatelka do winy?

— Tak, przyznaję się.

— Kto pisał te listy?

— Ja dyktowałam, a 10-letnia córka pisała.

Rybicki polecił milicjantowi wyprowadzić Górecką a wprowadzić Wojciecha Góreckiego.

— Data urodzenia?

— 26 luty 1899 rok.

— Wykształcenie?

— 4 klasy szkoły powszechnej.

— Przyznaje się obywatel do winy?

— Tak jest, przyznaję się.

Po wyprowadzeniu Góreckiego Rybicki wziął do rąk „urzędowy dokument" Janiny Góreckiej, przeczytał go raz i drugi, po czym parsknął głośnym śmiechem, że koledzy z sąsiednich gabinetów się zbiegli.

A było z czego się śmiać.

Przeczytajcie dokument i osądźcie sami.

Górecka Janina
zamieszkała w Legnicy
ul. Czarneckiego 18,4

Warszawa, dnia 20. III. 1959 r.

Bank Handlowy w Warszawie S.A.
Wydział Powiernictwa
Warszawa, ul. Traugutta Nr 7

Niniejszym zalecam wydanie z banku sumy 2 milionów 300 tysięcy przypadającej mi z tytułu spadku po rodzicach Szymonie i Zofii Moroch. Należność dla Janiny Góreckiej.

podpis nieczytelny

Znaczek opłaty skarbowej za 6 zł 60 groszy, przyklejony do „dokumentu" nosił stempel... Orbisu w Legnicy.

E. Feldman

P. S. Chyba żaden z czytelników nie przypuszcza, że notariusz p. Rolecki wiedział cokolwiek o machinacjach Góreckich, usiłujących swe brudne machinacje firmować jego nazwiskiem. Historie legnickich „milionerów" opowiedzieliśmy ku przestrodze naiwnym. — Red.

„WL"

„WIADOMOŚCI LEGNICKIE" — redaguje kolegium w składzie Bogusław Dębski, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matuszczak, Romuald Nader, Ignacy Pressler, Wacław Topoliński, Alojzy Wacławek (sekretarz redakcji) i Walerian Waszak. REDAKCJA: Legnica, Rynek 50-52. WYDAWCA: Prezydium MRN — MDK Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie", Legnica, Rynek 50-52. TELEFONY: redaktor naczelny — sekretariat 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, redaktorzy działów — 41-48, dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — 41-49. Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmuje dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — telefon 41-49. Wpłaty: NBP Oddział Legnica konto nr 16:20-96-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rękopisów nie zwraca się. Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddziały RSW „Ruch", urzędy pocztowe, listonoszy i sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4.35; kwartalnej 13.00; półrocznej 26.00 i rocznej 52.00 zł. Nakład: 16:000 egz. Druk RSW „PRASA" Wrocław. T-10